

Chłopi Lubelszczyzny! Realizując swoje zobowiązania wobec państwa przyczyniacie się do umocnienia spójni między miastem a wsią

Cena 15 gr.

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, WTOREK 12 SIERPNI 1952 R. NR 192 (2525)

Wielki sukces gospodarczy Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP). — Cała prasa chińska opublikowała wiadomość o wynikach wykonania budżetu państwowego w r. 1951 oraz o przyjęciu budżetu na r. 1952.

Komentując tę wiadomość prasa podkreśla, że sytuacja finansowo-gospodarcza w Chinach uległa dalszej, poważnej poprawie. Dochody państwowe w r. ub. przekroczyły wydatki budżetowe. Dziennik „Wen guizhao” wskazuje, że jest to szczególnie radosna wiadomość dla narodu chińskiego. W ciągu ubiegłych trzech lat osiągnięto — pisze dziennik — poważne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Obok sukcesów

osiągniętych w walce przeciwko agresji amerykańskiej oraz w akcji okazania pomocy Korei, naród chiński osiągnął pod mądrym kierownictwem Mao Tse-tunga zwycięstwo w dziedzinie stabilizacji cen i przystąpił do zakrojonego na szeroką skalę budownictwa.

Dziennik „Czefanżibao” pisze: „Rozbudowaliśmy przemysł, osiągnęliśmy stabilizację cen, nadwyżkę dochodów budżetowych nad wydatkami. Nie wolno nam spoczywać na laurach. Na bazie naszych sukcesów musimy rozwinąć jeszcze szerzej budownictwo narodowe”.

Ponad 4 tys. punktów sprzedaży zapewni nabycie książek szkolnych

WARSZAWA (PAP). — W nadchodzącym roku szkolnym sprzedaż podręczników szkolnych będzie znacznie usprawniona. Na terenie całego kraju książki szkolne będzie można nabywać aż w 4 tysiącach punktów sprzedaży. Podręczniki sprzedawane będzie tysięcy księgarń „Domu Książki” oraz 3 tysiące punktów sprzedaży w gminnych spółdzielniach. „Dom Książki” przygotował już 25 milionów egzemplarzy które zostaną rozprowadzone po całym kraju do 15 bm. do dnia, w którym rozpocznie się sprzedaż podręczników.

Przed Międzynarodowymi Targami w Lipsku

BERLIN (PAP). — Tegoroczne Targi Międzynarodowe w Lipsku odbędą się w okresie od 7 do 17 września. Na Targach reprezentowane mają być Albania, Bułgaria, Chiny, Francja, W. Brytania, Włochy, Marokko, Holandia, Austria, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Czechosłowacja, ZSRR i Węgry. Kraje te wystawią ekapony 3.000 firm zagranicznych. Ze strony niemieckiej weźmie udział około 8 tysięcy wystawców.

Krajowa narada aktywu TPR

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie krajowa narada przesów i sekretarzy oraz ich zastępców Zarządu Okręgowego Towarzystwa Przejazdu Polako-Radzieckiego. Narada poświęcona była omówieniu nowych zadań stojących na obecnym etapie przed wszystkimi ogniwami towarzystwa, sprawom

organizacyjnym w świetle tych nowych zadań oraz poinformowaniu uczestników narady o przygotowaniach do miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Referat polityczny wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPR mł. Stefan Matuszewski.

Pierwsze zboże — Ojczyźnie

Ob. Kęsik spełnił już swój patriotyczny obowiązek

Wśród chłopów zamieszkałych w malowniczo-polozonej kolonii Nałęczów w pow. puławskim ob. Kęsik stymie jako dobry gospodarz. Nie tylko wzorowo prowadzi gospodarstwo, a więc corocznie podnosi wydajność z hektara, zwiększa hodowlę bydła i trzody chlewnej, ale także wzorowo wypełnia wszystkie obowiązki wobec Państwa. Wystarczy zająrzeć do rejestrów Gminnej Rady Narodowej czy CUS w Nałęczowie, aby przekonać się o tym, że ob. Kęsik przoduje w swej wiosce w spłacie należności finansowych, kontraktowaniu roślin przy młynowych i trzody chlewnej oraz w terminowej dostawie zboża i mleka.

Podobnie, jak w latach ubiegłych również w bieżącym roku ob. Kęsik w terminie przystąpił do żniw i ukończył je już 27 lipca br.

Zasadą ob. Kęsika jest, że zaraz po ukończeniu żniw przystępuje do dokonania podorywek, dzięki którym ma on być odchwaszczoną o dobrej strukturze. Ob. Kęsik, obok praktyki, docenia również teorię — czyta gazety, poradniki rolnicze i inne fachowe czasopisma. Nic dziwnego, że zawsze pierwszy w gromadzie dokonuje podorywek i corocznie sieje poplonny. Poplony przynoszą ob. Kęsikowi znaczne korzyści. Obok te-

go, że wzbogacając glebę w azot gwarantują pożywną paszę dla bydła do późnej jesieni.

W br. po ukończeniu najbardziej pilnych robót w polu ob. Kęsik natychmiast przystąpił do omłotów — mówiąc, że tak jak w roku ubiegłym również obecnie wywiąże się pierwszy z obowiązku dostawy zboża Państwu. Nie skończyło się na deklaracji — już z początkiem bieżącego miesiąca odstawił on do punktu skupu, mieszczącego się w Nałęczowie 6,5 kwintala dorodnego zboża.

— Każdy gospodarz powinien stać się pamiętliwym o swoich obowiązkach wobec Państwa — mówi ob. Kęsik — bo przecież obok wielkich praw i opieki jakże daje rolnikom nasza Konstytucja mamy i obowiązki, które powinny być wykonywane. Terminowa dostawa zboża dla Państwa, to obowiązek, który powinien być wykonany w terminie każdy uczciwy chłop.

Przykład ob. Kęsika na pewno będzie naśladowany przez chłopów Lubelszczyzny. „Pierwsze zboże — Ojczyźnie” — oto hasło, które powinno być realizowane przez chłopów we wszystkich gromadach naszego województwa.

Stefan Bojakowski
korespondent terenowy



Hasła Koreańskiej Partii Pracy z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

PEKIN (PAP). — Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała hasła KC Koreańskiej Partii Pracy w związku z 7 rocznicą wyzwolenia Korei przez bohaterką Armię Radziecką spod jarzma imperializmu japońskiego.

Hasła wyrażają wdzięczność całego narodu koreańskiego wielkiemu narodowi radzieckiemu i jego wodzowi Generalissimusowi Stalinowi. Przyjaźń i solidarność narodów Związku Radzieckiego i Korei — głosi jedno z haseł — jest rękojmnią wolności, niezawisłości i rozkwitu Korei.

Niech żyje wieczna, braterska przyjaźń narodów wielkiego Związku Radzieckiego i Korei.

Hasła pozdrawiają bohaterów koreańskiej Armii Ludowej, partyzantów i partyzantki, godnie broniących wolności, demokracji i niezawisłości ojczyzny w narodowej wojnie wyzwolenczej przeciwko interwentom amerykańskim.

Hasła sławią niewzruszoną międzynarodową solidarność miliona-czyli pokój narodów całego świata w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów, w walce przeciwko podlegaczom do nowej wojny, sławia one awangardę mas pracujących Korei — bohaterką Koreańską Partię Pracy — promotora i organizatora zwycięstw narodu koreańskiego.

Końcowe hasła składała hold Kim Ir-senowi i Mao Tse-tungowi oraz genialnemu wodzowi mas pracujących całego świata, wyzwolicielowi i najlepszemu przyjacielowi narodu koreańskiego Generalissimusowi Stalinowi.

Mossad k otrzymał pełnomocnictwa

LONDYN (PAP). Jak donosi z Teheranu Agencja Reuters, senat irański uchwalił w niedzielę pełnomocnictwa dla premiera Mossadika, udzielone mu już poprzednio przez Medżlis. Przeciwnicy uchwale opowiadali senator Dastari i senator Lesauli, oswiadczyli, że przyznawanie tak rozległych uprawnień jednemu człowiekowi jest niebezpieczne. Uchwala senatu zapadła po dłuższej dyskusji i po konferencjach senatorów z Mossadikiem na temat dalszych zamierzeń premiera w roku tych konferencji Mossadik wyraził m. in. zgodę na umocnienie stanu wyjątkowego w Teheranie.

Zapowiedź nowych wyborów w Egipcie

LONDYN (PAP). Agencja Reuters donosi z Kairu, że kwatery główna generała Naguib ogłosiła komunikat, zapowiadający wybory nowego parlamentu egipskiego na luty przyszłego roku.

Chłopi z pow. biłgorajskiego — nie dajcie się wyprzedzić!

W akcji obowiązkowych dostaw zboża przoduje powiat bialski

Zawdzięczając pracy polityczno-uświadamiającej, na czoło w akcji obowiązkowych dostaw zboża w dniu 8 bm. wysunęły się powiaty:

bialski	— 29.354 kg
lubartowski	— 28.035 kg
włodawski	— 15.072 kg
lubelski	— 11.614 kg
puławski	— 6.795 kg

Brak zrozumienia, ofensywności i bojowości w akcji obowiązkowych dostaw zboża wykazują powiaty: tomaszowski — 1.608 kg i biłgorajski — 708 kg.

KRAŚNIK

Na wyróżnienie zasługuje aktywny powiat kraśnicki, który pierwszy wywiązuje się z zobowiązań.



Korzystając z dobrodziejstw nowej uchwały Prezydium Rządu w sprawie sprzedaży nadwyżek trzody chlewnej oraz więcej chłopów kontraktuje swoje nadwyżki. Do takich m. in. należy ob. Andrzej Szczęsny z gromady Marysin gm. Pajstowice, właściciel 5,60 ha gruntu, który w roku bieżącym sprzedał już Państwu pięć setek ponad obowiązującą normę. Wagi powyżej 130 kg.

Za przykładem aktywny patriotyczną postawę wykazało wielu chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy wykonali swe zobowiązania w 100%, a nawet często je przekraczali. Należy tu m. in. wymienić: Bolesława Rycerza z gromady Suchy, gm. Kraśnik i Edwarda Bada z grom. Budzyń, gm. Kraśnik.

Z gm. Wysokie w obowiązkowej dostawie zboża przoduje: Kazimierz Chudecki z grom. Sitaniec, który odstawił dotychczas 1.585 kg, Jan Gielan z grom. Sitaniec Wolica — 200 kg, Katarzyna Mus z grom. Zarudzie — 440 kg.

LUBARTÓW

W gromadzie Pryszczowa Góra, gmina Samokleski sołtys tej gromady nie chciał początkowo przyjąć zawiadomienia o wymiarze zboża. Kiedy jednak przewodniczący GRN osobiście z nim porozmawiał i wyjaśnił mu znaczenie terminowej i szybkiej dostawy zboża, wówczas sołtys nie tylko, że sam odwiózł zboże do punktu skupu, ale zmobilizował i swoich sąsiadów. I oto w dniu 8. VIII. br. do magazynu gminnej spółdzielni w Samokleskach wraz z sołtysiem przywieźli zboże Aniela Koziola, Franciszek Koziola, Wojciech Piróg i inni. Razem przywieziono przeszło 10 q zboża.

Pierwszym gospodarzem z gminy Łucka, który przywiózł zboże na punkt skupu jest Feliks Zyga z gromady Szczekarków. Podobnie jak w tamtym roku tak i w tym przekroczył wyznaczony plan dostawy, obecnie wywiązał się ze swego planu w 130%. Antoni Kowalczyk z grom. Baranówka zamiast wyznaczonych 140 kg zboża odstawił 201 kg.

Stanisław Szczepanik z grom. Rokitno wykonał 160% planu.

Ogólnie Gminna Spółdzielnia w Łuce przyjęła do dnia 9.VIII. br. 4.661 kg żyta oraz 107 kg owsa.

W powiecie lubartowskim wielu chłopów wywiązało się już w 100% z dostaw zbożowych, większość swe zobowiązania przekracza.

Do tych, którzy wywiązało się z dostaw należą między innymi: Tadeusz Baszkowski z kol. Leszkowice (110%), Bolesław Socha z grom. Łuszczawa (122%), Jan Sucha z grom. Ostrówek (120%), Jan Kuryło z grom. Kamieniolowa (110%), Wacław Targoński z grom. Rudzienko, Franciszek Tatarczuk z Michowa, Kazimierz Rączka z Michowa, Maria Grzechnik też z Michowa.

pow. lubartowski skupił do dnia 9 bm. 92 tony.

BIŁGORAJ

Magazyny GS znajdujące się na terenie pow. biłgorajskiego skupiły 8 bm. tylko 703 kg zboża. Spośród przywożących zboże w dniu tym należy wymienić matorolną chłopkę Karolinę Prusak z grom. Tarnogród, która jako jedna z pierwszych wykonała swe zobowiązanie wobec Państwa, przywożąc 20 kg zboża ponad plan.

CHIRZANÓW

Ze względu na specyficzne warunki glebowe, żniwa w przeważającej



Piękne ziarno — mówią spółdzielcy z Łucka oglądając pierwsze garście ziarna wymięconego na nowozakupionej intornai ładnie urodzaje na spółdzielczych polach nie tylko przyczynia się do podniesienia dźwigni obrachunkowej, lecz i pozwala na zakup sprzętu i inwentarza spółdzielczego.

(Fot. — „Sztandar Ludu” — F. Pr.)

(wszyscy w 100%).

Dzięki właśnie takim gospodarzom, którzy z wielkim zrozumieniem w terminie odstawił zboże

część gminy Chrzanów (pow. Kraśnik) są opóźnione w stosunku do innych rejonów Lubelszczyzny i będą zakończone w końcu bież. tygodnia.

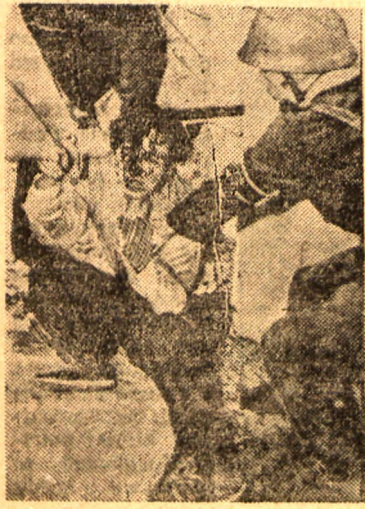
Z prasy radzieckiej

Okupanci w cywilnych ubraniach

Korespondent tokijski „Pravdy”, A. Kożyn pisze w artykule pt. „Okupanci w cywilnych ubraniach”:

— Odradzając agresywne siły Japonii, amerykańscy potentaci finansowi i przemysłowi utrwalają swą dominującą sytuację w ujarzmionym kraju; zagarniają jego przemysł, zasoby surowcowe, finansowe i handel.

Od chwili uchwalenia w Japonii ustawy, popierającej obce inwestycje w gospodarce japońskiej (czerwiec ub. r.), amerykańscy businessmeni szczególnie wzmożli skup akcji czołowych towarzystw japońskich. Obecnie cudzoziemcy, zwłaszcza amerykańscy kapitaliści, posiadają pa-



Brutalność wyresowanej według wzorów amerykańskich, uzbrojonej w amerykańską broń policji marnetkowego rządu Yoshidy, potęguje w narodzie japońskim jego wolę bezkompromisowej walki z rodzimymi i obcymi gnębielcami.

kiety akcji przeszło 30 firm japońskich. USA zakupiły kontrolne pakiety akcji 6 czołowych firm handlowych Japonii i w ten sposób wzmożyły kontrolę nad jej handlem zagranicznym.

Ruinując pokojowe gałęzie przemysłu japońskiego, okupanci amerykańscy odradzają równocześnie, pod swą kontrolą, mono pole japońskie — oślawione Dzaibatsu. Przy pomocy japońskich potentatów finansowych, okupanci amerykańscy przystosowują gospodarkę Japonii dla celów agresji, przelastczają ją w swój arsenał na Dalekim Wschodzie. Jak donosi prasa, ponad 150 wielkich fabryk japońskich produkuje sprzęt wojenny dla wojsk amerykańskich, prowadzących agresywną wojnę w Korei.

— W ten sposób — pisze korespondent — monopolisci amerykańscy odradzają japoński militarizm, ograbiłają Japonię, przelastczają ją w przyczółek nowej agresywnej wojny.

Farsa »sprawiedliwości«

Proces przeciwko komunistom w Los Angeles demaskuje oszukańcze metody amerykańskich władz sądowych

NOWY JORK (PAP). — Sędzia federalny w Los Angeles, Mathews, skazał 14 działaczy komunistycznych ze stanu Kalifornia na 5 lat więzienia każdego za przynależność do partii komunistycznej.

Przebieg procesu w Los Angeles zdemaskował metody władz amerykańskich, jakimi posługują się one w swym dążeniu do stopniowej likwidacji partii komunistycznej i do jej zdelegalizowania.

Podczas procesu władze amerykańskie usiłowały stworzyć pozory, jakoby sędzia Mathews i specjalnie dobrane ława przysięgłych działali „sprawiedliwie” i „bezbiasnie”, aczkolwiek powszechnie jest wiadomo, że ministerstwo sprawiedliwości USA wydatkowało około 50 tys. dolarów na to, by sprowadzić na rozprawę sądową 22 „podstawionych” świadków. Sędzia Mathews wydał polecenie, aby część „zeczna” tych świadków zbyt wyraźnie sfabrykowanych przez FBI, została usunięta z protokołów sądowych i „wymazana” z pamięci ławy przysięgłych.

Przewód sądowy wykazał również, że sam fakt należenia do partii komunistycznej jest uważany w USA za dostateczny powód do osadzenia „winnego” na 5 lat w więzieniu. Aczkolwiek sędzia Mathews w toku procesu kilkakrotnie obłudnie „strofował” oskarżycieli publicznych za to, że nie przedłożyli oni sądowi konkretnych dowodów popełnienia przez któregośkolwiek z oskarżonych przestępstwa, to jednak skazał oskarżonych na kary więzienia za to tylko, że dowiedziano im fakt należenia do partii komunistycznej, studium historii klasycznych marksizm-leninizmu i namawiania innych do zapoznania się z tymi dziełami.

Nawet przekupieni „świadkowie” musieli przyznać, że oskarżenia mówili na wiecach jedynie o takich sprawach, jak: pokój, praca, prawa obywatelskie itp. Zresztą sam sędzia Mathews zmuszony był pośrednio przyznać, że oskarżenia sądził się nie za przestępstwa, lecz za ideę. Mathews oświadczył mianowicie, iż zmuszony

jest skazać wszystkich 14 oskarżonych na najwyższą karę, ponieważ „winni są oni przestępstwa umysłu i serca”.

Dziennik „N. Y. Daily Worker” zamieszcza wspólną deklarację wszystkich 14 skazanych.

„Wytożony nam proces był jednym z epizodów walki narodu amerykańskiego przeciwko faszystom i

wojnie. Miliony Amerykanów, podobnie jak my, pragną pokoju. Miliony Amerykanów będą z uporem i odwagą walczyły o zachowanie swych demokratycznych zdobyczy, gdy zrozumieją, że antykomunizm — to oszustwo, jakim posługują się siły reakcyjne, aby okradać naród z jego praw i swobód”.

»W oparciu o zaufanie i prawa mas pracujących zdemaskujemy każdego wroga naszego naroda«

Oświadczenie ministra Bezpieczeństwa Publicznego Republiki Czechosłowackiej

PRAGA (PAP). — Prasa czechosłowacka opublikowała oświadczenie, które Minister Bezpieczeństwa Publicznego Czechosłowacji, Karol Bacilek, złożył na zwołanej niedawno konferencji prasowej.

Nawiązując do zdradzieckiej działalności reakcyjnej emigracji czechosłowackiej, min. Bacilek stwierdził, że zdradcy ci prowadzą pod kierownictwem agentów amerykańskich zacieklą kampanię oszczerstw przeciwko narodowi czechosłowackiemu. Wytrawny szpieg wywiadu brytyjskiego, obecnie agent wywiadu amerykańskiego „CIC”, Lausman, wyjechał z Jugosławii do Australii, skąd obecnie usiłuje nasycić do Czechosłowacji szpiegów, dywersantów i terrorystów. Wraz z Lausmanem w amerykańskiej strefie okupacyjnej Australii działa Durczanski, były minister spraw zagranicznych i agent hitlerowski w faszystowskim rządzie tzw. „państwa słowackiego”.

Min. Bacilek podkreślił konieczność wzmocnienia czujności wobec

wrogów narodu czechosłowackiego. Wskazał on na wypadki korupcji, biurokracji, naruszenia dyscypliny państwowej i dyscypliny pracy, które należy bezlitośnie zwalczać. Stwierdził on, że na wsi czechosłowackiej w miarę rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej zaostrza się walka klasowa.

Na podstawie doświadczeń narodu

radzieckiego, który pod przewodnictwem towarzysza Stalina zdołał obronić swój kraj przed licznymi wrogami, przed całą światową reakcją — podkreślił min. Bacilek — nauczymy się jeszcze lepiej i zdecydowanie demaskować wroga, bez względu na to, gdzie i pod jaką maską ukrywałby się.

W zakończeniu min. Bacilek stwierdził, że w „oparciu o zaufanie i pomoc mas pracujących, zdemaskujemy i unieszkodliwimy każdego wroga narodu czechosłowackiego”.

Amerykanie przeszkalają oficerów i podoficerów neohitlerowskich

BERLIN (PAP). — Jak donosi „Neue Deutschland”, ukazujący się w Hanowerze (strefa brytyjska) tygodnik „Der Spiegel” zamieścił szerokie informacje, demaskujące współpracę amerykańskich z bońskimi oficerami.

„Der Spiegel” podaje, że minister obrony USA Lovett opracował szczegółowy plan, według którego w „możliwie najkrótszym czasie” w Stanach Zjednoczonych zostaną przeszkolone następujące kontyngenty oficerów i podoficerów zachodnio-

niemieckich: około 3.000 oficerów i 14.000 podoficerów wojsk lądowych, 1.300 oficerów i 6.300 podoficerów wojsk lotniczych oraz 150 oficerów i 400 podoficerów marynarki wojennej.

Między wierszami

EPOKOWY WYNALAZEK

„Süddeutsche Zeitung” donosi 6 nowym epokowym wynalazku, który — jak stwierdza pismo — pomoże policji w „humanitarny” sposób rozprętać demonstracje. Jest to cuchnący ekstrakt, sporządzony ze składników wydziałin zwierzęcych. Policja w Nadrenii — Westfalii — pisze gazeta — ma nadzieję, że dzięki tej cieczy, którą przy pomocy sikawek oblewać się będzie demonstrantów, uda jej się w „bezkruwawy sposób” rozprętać zgromadzenia i demonstracje.

A teraz oczekujemy wiadomości, że wynalazca tego środka otrzyma z rąk dostojników bońskich wysokie odznaczenie za opracowanie tak „genialnej” metody wojowania z ludem.

KRWAWY MENUET

Jak donosi gazeta „Le Monde”, francuscy generałowie, idąc w ślady swych amerykańskich mistrzów, usiłują wojnę przedstawić jako pewnego rodzaju zabawę. I tak w Indochinach pewne akcje wojskowe nazywają „operacją charleston”, „operacją tango”, „operacją zefir”. Ostatnio przeprowadzili oni „operację menuet”, która pociągnęła za sobą wiele ofiar.

Salonowe nazwy, nadawane poszczególnym fragmentom „brudnej wojny”, nie są jednak w stanie zamyslić oczu żołnierzom francuskim, którzy coraz mniej chęci objawiają w braniu udziału w krwawej awanturze przeciw ludowi Indochin. Mat.

W Belgii strajkowało przeszło milion robotników

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir” donosi z Brukseli, że w powszechnym strajku protestacyjnym w Belgii wzięło udział przeszło milion osób. W sposób szczególnie zorganizowany odbył się strajk w przedsiębiorstwach w Brukseli, Charleroi, Mons i w całej Walonii. W Leodium pracę przerwało 100 tys. robotników. W mieście były zamknięte wszystkie większe sklepy, wstrzymano ruch tramwajowy i trolejbusowy.

W telegraficznym skrócie

* W prowincji Hopen, podobnie jak w innych prowincjach chińskich, prowadzi się skuteczną walkę z powodźmi. Najszersze rzesez miejscowej ludności biorą udział w pracach irygacyjnych.

* Z okazji 60 rocznicy urodzin Sekretarza Generalnego Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy — Giuseppe di Vittorio, dziennik „Unita” opublikował depeszę z życzeniami, podpisaną przez członków kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch z Palmiro Togliattim na czele.

* „L'Humanite” donosi, że według komunikatu wydanego przez dowództwo Wietnamskiej Armii Demokratycznej, francuski korpus ekspedycyjny stracił w okresie od 15 listopada 1951 r. do 23 lutego br. w walkach pod Hoa-Binh i w północnym Wietnamie 20 tysięcy żołnierzy i oficerów. W okresie od 23 lutego

do końca maja br. straty francuskich wojsk kolonialnych w północnym Wietnamie wyniosły przeszło 11 tysięcy ludzi.

* Mimo, że od czasu wyborów w Holandii minęło już sześć tygodni, rząd dotychczas nie został utworzony. Próby sformowania rządu podejmowali: b. premier Driess (partia pracy) oraz minister spraw wewnętrznych w poprzednim gabinecie, Bell (narodowa partia katolicka) — jednakże bez powodzenia.

* Dziennik „Paesse Sera” donosi z Kairu, że między rządem egipskim i bońskim prowadzone są rokowania w sprawie dostaw broni dla Egiptu z Niemiec Zachodnich. Rokowania te zostały podjęte w celu zamiany sprzętu wojskowego o trzymanego od Anglii na sprzęt niemiecki. W ciągu bież. roku angielscy instruktorzy i doradcy zostali wydalen z armii egipskiej, na ich miejsce zaś został powołani oficerowie hitlerowscy. Obecnie, w szeregach armii egipskiej znajduje się przeszło 600 oficerów zachodnio-niemieckich, którzy zajmują stanowiska nawet w organach egipskiego sztabu generalnego.

Wymowa faktów

Kiedy do głosu dochodzi lud...

Ostatnie wypadki w Iranie i Egipcie wskazują, że na politykę imperializmu amerykańskiego i brytyjskiego, zmierzającą do wciągnięcia w służbę przysiężnej agresji rezerwy ludzkich i bogactw zasobów materialnych krajów Bliskiego Wschodu oraz utrwalenia zależności gospodarki tych krajów, narody odpowiadają potężnym ruchem wyzwoleniczym. Jak silnym ciosem w pozycję imperialistów na Bliskim Wschodzie były ostatnie wydarzenia w Iranie i Egipcie świadczą chociażby wypowiedzi amerykańskiego dziennika „Wall Street Journal”, że zarówno w Teheranie jak i w Kairze toczą się rozmowy z udziałem USA i Wielkiej Brytanii zmierzające do „uratowania tego, co pozostaje po ostatnich zaburzeniach w tych krajach”.

W Iranie potężne demonstracje zmusiły szacha do zaniechania próby ponownego podporządkowania losów kraju, brytyjskiemu imperializmowi przez przekazanie władzy w ręce przedstawiciela burżuazji kompradorskiej, Ghawama es Sultaneha. Wyrażając obawy

o los obecnego szacha, dziennik amerykański „New York Herald Tribune” pisze, że jeśli szach zostanie pozbawiony tronu, to „Stany Zjednoczone i Anglia utracą jeden z największych swych aktywów w tym kraju”. Wielkie dzienniki amerykańskie zapowiadają również rychłe usunięcie amerykańskich misji z Iranu, pisząc, że nacisk ludu irańskiego na premiera Mossadeka „rośnie do tego stopnia, iż nie jest on panem własnych decyzji”.

Równocześnie pod naciskiem mas ludowych opuścić musiał Egipt król Faruk, przedstawiciel skorumpowanej klikki, oddanej całkowicie w służbę brytyjskiemu imperializmowi. Wprowadzając na miejsce króla Faruka mniej skompromitowanego polityka — gen. Naguibę, imperialiści chcą oszukać opinię publiczną oraz liczą na to, że przy pomocy dyktatury wojskowej uda im się łatwiej wciągnąć Egipt do tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu”.

Wydarzenia w Iranie i Egipcie wskazują, że kolonialne panowanie imperialistów na Bliskim Wschodzie

dzie napotyka na coraz poważniejszą trudność. Na tych trudnościach starają się spekulować monopolisci amerykańscy.

Stany Zjednoczone mianowicie, narzucając się jako rozjemca, starają się wygrać dla siebie wszystkie konflikty między Wielką Brytanią a burżuazją krajów Bliskiego Wschodu. Waszyngton nieraz kusił burżuazję tych krajów nowymi, lepszymi i dogodniejszymi „warunkami współpracy”. Tak było niedawno, kiedy Stany Zjednoczone w anglo-irańskim konflikcie naftowym proponowały burżuazji irańskiej dogodniejsze warunki, bo podział zysków po połowie, i tak jest dziś kiedy starają się pozyskać burżuazję egipską propozycją włączenia Egiptu do agresywnego paktu Blisko-Wschodniego na równych prawach z Wielką Brytanią i Turcją.

Tocząca się od lat walka o rynek zbytu i źródła surowców między dwoma imperializmami — brytyjskim i amerykańskim — wobec ostatnich wydarzeń na Bliskim Wschodzie przybrała na sile. Nowojorski „Christian Science Monitor” pisze z radością i bez ogródek, że „epoka panowania Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie należy już do przeszłości”.

Amerykański kapitał chce, przy

pomocy dyktatury gen. Naguibę, definitywnie zakończyć walkę o strefę Kanału Sueskiego i egipską bawełnę, poprzez zapewnienie sobie niepodzielnego panowania gospodarczego w Egipcie oraz dominującej pozycji strategicznej na Bliskim Wschodzie, przez zmontowanie nowej odnogi paktu atlantyckiego.

Panowanie w koloniach i krajach zależnych jest coraz bardziej zagrożone.

Zmieniły się warunki, które kształtują układ sił politycznych na całym Bliskim Wschodzie. Amerykański Dziennik „New York Times”, ostrzegając, że fiasko 4-dniowych rządów Ghawama es Sultaneha w Iranie i obalenie Faruka w Egipcie nie są bynajmniej końcem wydarzeń tej serii na Bliskim Wschodzie, pisze, że „eksplozje w Egipcie i w Iranie są dowodem nurtujących się pod załamującą się powierzchnią tego obszaru”. A inny dziennik amerykański, „Washington Star” pisze zupełnie wyraźnie, że Iran, a wraz z nim cały Bliski Wschód, mogą odpaść od Zachodu. Ten proces utraty wpływów w krajach zależnych i kolonialnych przez imperialistów wszelkiej maści przyspieszają jeszcze sprężynki, jakie rozdzierają od wewnątrz obóz imperializmu. (W. Z.)

Rozmawiamy z czytelnikami o ordynacji wyborczej

Czy za sanacji masy miały wpływ na skład sejmu?

W ostatnich dniach, do redakcji naszej zaczęły napływać listy od czytelników z zapytaniami w sprawie Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Różnorodność zagadnień poruszanych przez czytelników świadczy o dużym zainteresowaniu jakie wzbudziła wśród społeczeństwa Lubelszczyzny nowa Ordynacja Wyborcza. Chcąc możliwie wyczerpująco odpowiedzieć na pytania kierowane pod naszym adresem, a także rozwiać pewne wątpliwości nasuwające się naszym czytelnikom, redakcja „Sztandaru Ludu” wprowadza nową rubrykę — „Rozmawiamy z czytelnikami o Ordynacji Wyborczej”. Wszystkich czytelników, którzy mają jakieś uwagi, pytania, niejasności itp. w sprawie Ordynacji Wyborczej prosimy o nadsyłanie listów na adres: Redakcja „Sztandaru Ludu” — Lublin, ul. 3 Maja 14 — Dział listów. Odpowiedzi na listy zamieszczać będziemy w naszej rubryce.

Dziś odpowiadamy czytelnikowi, który podpisał swój list pseudonimem „Nieświadomiony z Lublina”. Czytelnik ten m. in. pisze:

— W Nowej Ordynacji Wyborczej zaznaczone jest, że każdy obywatel może wybierać kandydatów nawet na zebraniach w zakładach pracy, co ma gwarantować wolny wybór kandydata. Ciekaw jestem jak wyglądała ta sprawa w okresie przedwojennym, bo niektórzy moi znajomi twierdzą, że wtedy też można było wybierać kogo się chciało.

W Polsce burżuazyjnej, w okresie kampanii wyborczej obowiązywały tzw. „listy wyborcze”. Czy można było wybierać kogo się chciało? Pożornie tak. Oszustwo sanacji było dość zręcznym zawałowaniem. Wskutek zakulisowych porozumień między poszczególnymi ugrupowaniami i partiami politycznymi, a także przy pomocy „wtyczek” — funkcjonariuszy osławionej „dwójki” (II-gi oddział Sztabu Generalnego) wykreślano z list wyborczych nazwiska „niewygodnych” kandydatów, a na ich miejsce wstawiano swoich ludzi.

Te oszukańcze praktyki spowodowały, że chłopcy polscy „wybierali” z list „Piasta”, „Wyzwolenia”, „Stronnictwa Chłopskiego” i „PSL-Lewicy” całą falangę agentów burżuazji — takich „chłopskich” posłów, jak pułkownicy Miedziński, Polakiewicz, Kościelkowski i Ponia-towski, jak obszarnicy, właściciele terenów naftowych w rodzaju Długosza i Hamerlinga. Robotnicze głosy wykorzystywali tacy zdrajcy i agenci faszyzmu, jak Moraczewski, Jaworowski, Pużak, Arciszewski czy Zaremba.

Chłopi z okolic Białej Podlaskiej, Radzyna i Włodawy rzekomo wybrali swoim posłem księcia Czertwińskiego. Chłopi spod Siedlec, Węgrowa i Sokołowa posłali rzekomo do sejmu osławionego reakcjoni-ście arcybiskupa Teodorowicza. Posłem farni spod Plocka był prezes Związku Ziemiaków, a robotników warszawskich — prezes Lewiatana-Wierzbicki. Sanacja jeszcze bardziej udoskonaliła ten system, dzięki czemu 80 tysięcy chłopów ukraińskich z Wołynia reprezentował jako senator książe Radziwiłł. W wyniku tego oszukańczego systemu w 1919 r. endecja reprezentująca oficjalnie interesy obszarników, przemysłowców, kamieniczników i kupców zdobyła 140 mandatów. Chłopom i robotnikom kazano wtedy głosować na 5 różnych partii, przy tym w każdej z nich znajdowali się agenci

burżuazji, którzy później zrzucili maskę i przeszli do sanacji.

Ordynacja wyborcza z roku 1921 nie przeszkodziła faszystowskiej dyktaturze wprowadzić do sejmu w 1930 r. 249 posłów ze zniechęconego i otoczonego powszechną pogardą BBWR.

Pamiętamy, jak to Składkowski skarżył się na tajemniczą „mafie” w SL, która pokierowała strajkami chłopskimi wbrew „legalnemu” kierownictwu SL. Na czele mas ludowych szli wtedy bohaterzy bojownicy KPP. Lud polski zwracał swe myśli i uczucia ku wielkiemu Krajowi Rad.

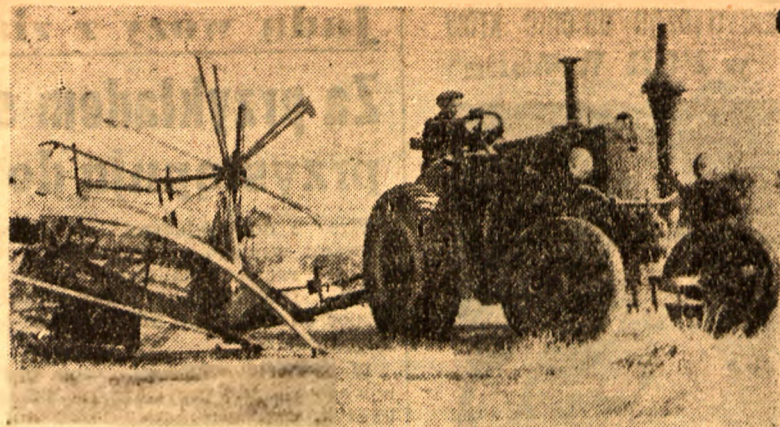
Lewicowe listy (komunistyczne) wyborcze były w najlepszym wypadku unieważniane, przeważnie zaś kończyły się na aresztowaniu kandydatów i zamykaniu ich do więzień. Niezależnie od tej fikcyjnej, zamaskowanej formy oszustwa wyborczego istniały jawne, podawane bez osłonek warianty list wyborczych zachowanych w styku czysto faszystowskim. Były to tzw. „listy rządowe” co do których wiadomo było z góry kto będzie na nich kandydował. Na tego rodzaju listy nie dostał się żaden przedstawiciel ugrupowań postępowych nawet drogą przypadku.

W okresie rządów sanacyjnych lud pracujący został pozbawiony nawet tych mizernych praw wyborczych, które sobie zdobył uprzednio. W 1935 roku wprowadzono na wzór hitlerowski faszystowską konstytucję i ordynację wyborczą. Wybory w 1935 r. przeprowadzone na zasadzie fałszu, terroru i gwałtu były zbojkotowane przez większość narodu. Stworzony Sejm, nazywano w tamtych latach Sejmem „mianowców”.

Nic też dziwnego, że masy powitały faszystowską ordynację i wybory bojkotem.

15 lipca 1935 r. w Bełżycach (pow. lubelski) odbył się wiec przedwyborczy chłopów. Ponieważ pan starosta nie pozwolił na zwołanie go na rynku, zebrano się w remizie strażackiej. Na wiecu tym uchwalono rezolucję, w której m. in. powiedziano: „My mieszkańcy Bełżyc, gminy bełżyckiej i dalszych wsi na zebraniu w dniu 15 lipca 1935 roku w liczbie ponad 2 tysiące osób uchwalamy jednogłośnie, że w nadchodzących wyborach do sejmu i senatu nie będziemy brać udziału i nie będziemy głosować na znak protestu przeciwko systemowi sanacyjnemu, przeciw ordynacji wyborczej, odbierającej faktycznie prawo wyborcze narodowi polskiemu”.

Dziś prawo wyboru ma każdy (jak to powiedziano na początku), a prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Związkowi Młodzieży Polskiej jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego, czyli że Ordynacja Wyborcza realizuje to wszystko, czego domagał się naród i czego domagali się chłopcy z Bełżyc w rezolucji przed 17 laty.



Traktorzysta POM Różanka Daciuk kosi żyto snopowiazką u małorolnego chłopca Stanisława Lejko z grom. Różanka, gm. Włodawa.

Nowa uchwała rządu o kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej — gwarantuje rozwój hodowli

Ogłoszona ostatnio uchwała Rządu w sprawie nowych warunków kontraktacji trzody chlewnej dla dostaw ponadobowiązkowych na sierpień i wrzesień oraz na IV kwartał, spotkała się z wielkim uznaniem ze strony chłopów wsi lubelskich.

Dowodem tego są liczne umowy podpisane w tym okresie przez chłopa oraz ilość tuczników odstawi- nych do punktów skupu GS.

I tak w gromadzie Podłodówka, gm. Łysobyki, Józef Cygan po odsprzedaniu jednej sztuki w ramach dostaw obowiązkowych, zachęcony nowymi dogodnymi i korzystnymi warunkami zakontraktował jeszcze jedną sztukę ponad plan.

Jan Lemieszek, średniorolny chłop z tej samej gromady również po odstawienu 4 sztuk kontraktowa- nych tuczników podpisał umowę na dalsze 3 sztuki.

Podobnie i w gminie Kock po wyjściu nowej uchwały Gminna Spółdzielnia zakontraktowała wśród chłopa w okresie od 1 do 5.VIII br. 31 szt. tuczników ponad przewidzia- ny plan.

Chłopi zachęcony nowymi, korzystnymi dla nich warunkami kontrak-

tacyjnymi przywożą coraz więcej świń na punkt skupu. W ostatni wtorek zakupiono 16 sztuk tuczników ponad obowiązkowe dostawy. Między innymi Jakub Mitura z Białobrzegów przywiózł na punkt skupu już trzeciego tucznika ponad wyznaczony plan. (tucznik ważył 204 kg. i otrzymał II klasę).

Jak Siwek również z Białobrzegów odstawił 2 tuczniki ponad plan. Dominik Zabełski z kolonii Tchórzów odsprzedał już 3 tuczniki ponad plan, a 4 sztukę zakontraktował na wrzesień.

Dalsze sztuki przywiózł Stanisław Rak, Antoni Zabełski i inni.

Dzięki nowej uchwale, zabezpieczającej chłopom, którzy już wykonali obowiązkowe dostawy, korzystne warunki zbytu nadwyżek towarowych trzody chlewnej, stale zwiększa się ilość sztuk tuczników zakupowanych na punktach skupu Gminnych Spółdzielni.

Nowe warunki zbytu trzody chlewnej zapewniają chłopom poważną pomoc hodowlaną i stanowią podstawę do dalszego, jeszcze lepszego i znaczącego rozwoju hodowli w ich gospodarstwach.

● Sprawnie przeprowadzone omloty masowe dostawy zboża

gwarancją terminowej realizacji planów obowiązkowych dostaw zboża

Jak już donosiliśmy 9 bm. odbyła się w Lublinie z inicjatywy WRN narada przewodniczących prezydentów gminnych i powiatowych rad narodowych, delegatów gminnych i pełnomocników powiatowych CUS oraz prezesów PZGS, w której wzięli udział I sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski, przewodniczący Prezydium WRN tow. Kryński, pełnomocnik wojewódzki CUS tow. Jędrak.

Bliżko 800 osób, przedstawicieli wymienionych instytucji wysłuchało referatu wiceprzewodniczącego Prezydium WRN tow. Popko, który z obrazem dotychczasowego przebiegu realizacji obowiązkowych dostaw w województwie lubelskim oraz wskazał na możliwości zwiększenia produkcji rolnej w naszym województwie. Referent nakreślił konkretne wytyczne na przyszłość dla rad narodowych i aparatu gospodarczego w terenie, od których wprowadzenia w życie zależeć będzie terminowa realizacja obowiązkowych dostaw.

Przyjęte w roku bieżącym przy wymiarze obowiązkowych dostaw zbóż zasady uczyniły wymiar ten jeszcze bardziej sprawiedliwym klasowo, niwelując dysproporcje w normach w poszczególnych gminach, powiatach czy rejonach, jakie zdarzały się w roku ubiegłym.

Prace wymiarowe w oparciu o hektar przeliczeniowy i normę gminną dzięki kolektywnej pracy aparatu rad narodowych i CUS-u zostały przeprowadzone wnikliwiej i dokładniej niż w roku ub.

Analiza ogólnej wysokości i rozpiętości norm gminnych wykazała, że w roku bieżącym nie popełniono tu omyłek.

Wymiar obowiązkowych dostaw zbóż w roku bieżącym jest niższy niż w roku ubiegłym, bowiem zawdzięczając pomocy Państwa w postaci kredytów, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych itd. wydajność z hektara w naszym województwie wzrosła. Świadczy o tym próbne omloty przeprowadzone w spółdzielniach produkcyjnych, gospodarstwach uspołecznionych i indywidualnych.

Jak to wynikało z referatu i dyskusji na naradzie — dotychczasowe wyniki akcji dostaw zboża są alarmujące — plany w województwie lubelskim nie są wykonywane. Mały stosunkowo plan na miesiąc lipiec został zrealizowany zaledwie w 43 proc., a wyniki skupu w pierwszych dniach sierpnia nie zabezpieczają wykonania planu za miesiąc sierpień (wraz z zaległościami za lipiec).

Jakie przyczyny złożyły się na taki stan rzeczy?

Główną przyczyną tkwiąc w tym, że żadna z powiatowych rad naro-

nie należy nią kierować.

Ogniwa terenowe skupu i rady narodowe popadły w atmosferę samopuszkania i bez troski, nie troszcząc się o organizację zbiorowych dostaw, nie kontrolują i nie pomagają przy sprawnym wykonywaniu akcji omlotowej i zabezpieczeniu pomocy sąsiedzkiej.

Sprawnie przeprowadzona akcja omlotowa, pełne wykorzystanie środków omlotowych zarówno prywatnych jak POM i GOM, zapewni nam omlócenie w naszym województwie całości zboża przed terminem, a tym samym zabezpieczy pełne wykonanie obowiązkowych

Ludzie odpowiedzialni za wykonanie planu muszą energicznie przeciwstawić się kułacko-spekulackim sugestiom o rzadkości i przy-paleniu zboża, niemożności wykonania planu w terminie, o konieczności czekania z omlótem na duże maszyny omlotowe. Wobec tych, którzy „grają na zwłokę” należy stosować sankcje karne w myśl Ustawy z dnia 1.VII.52 r. Nazwiska ukaranych należy podawać do publicznej wiadomości.

Nie należy jednocześnie oprócz kar, jako o środka wychowawczym, zapominać o wyróżnianiu przodzących chłopów przy wszelkich okazjach, na zebraniach, w prasie, w radiowęzłach.

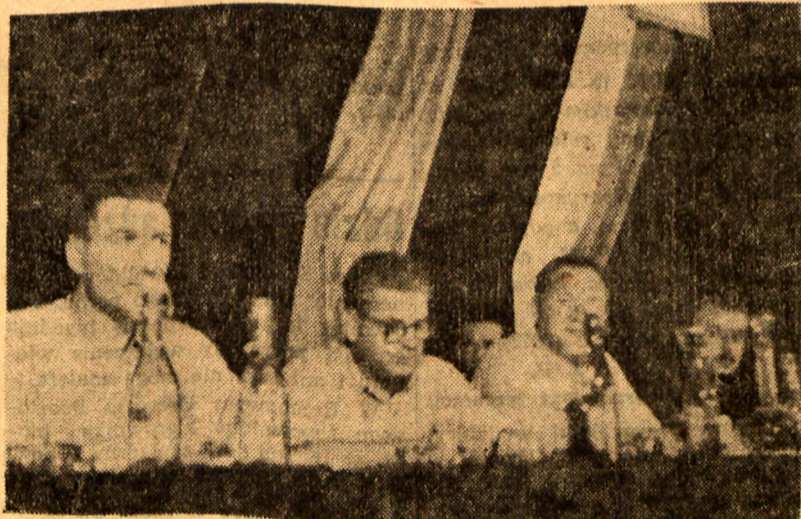
Poza tym, aby zapewnić realizację planów, należy pilnie śledzić pracę komisji społecznych i sołtysów, którzy mają wielki wpływ na chłopów. Od ich postawy i działalności zależeć będzie w dużej mierze przebieg tegorocznej kampanii skupu.

Pracownicy rad narodowych i CUS powinni świecić przykładem przodownictwa w przedterminowym wykonaniu obowiązków wobec Państwa. Już teraz należy podejmować masowe zobowiązania przedterminowego wykonania obowiązkowych dostaw.

Ażeby zostały wykonane w terminie zadania kampanii skupu, dotychczasowa forma pracy aparatu skupu na terenie woj. lubelskiego musi ulec radykalnej zmianie. Aparat skupu nie może być bierny, nie może trwać w oczekiwaniu na dostawy zbóż. Pracownicy rad narodowych, CUSiK, GS, organizacje polityczne i społeczne muszą aktyw- nie organizować omloty oraz zbiorowe dostawy.

W walce o terminowe dostawy należy aktywizować mało- i średniorolnych chłopów i zmuszać kułaków do realizacji zobowiązań w terminie.

Jeśli aparat skupu potrafi te wskazania wojewódzkiej narady natychmiast wcielić w życie — to walka o realizację planów zostanie uwięczona sukcesem. C. M.



Zdjęcie przedstawia fragment prezydium narady (drugi od lewej — I sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski, drugi z prawej strony — przewodniczący Prezydium WRN tow. Kryński).

dowych nie doceniła wagi tego zadania od strony politycznej. Zawiadomienia zostały doreczone i czekano biernie aż zboże samo wpłynie. Bezpośrednio w ślad za zawiadomieniami powinna pójść szeroka praca polityczno-uświadamiająca. Akcja obowiązkowych dostaw zboża nie może przebiegać żywiołowo, musi być zorganizowana i

dostaw zbóż. Uzasadniają to cyfry: pow. Kraśnik posiadając wymiar 13.294 ton, może dokonać omlotów w ciągu 16 dni, pow. Zamość przy wymiarze 59.791 ton w ciągu 19 dni. Podobnie sprawa przedstawia się w pozostałych powiatach.

Rady narodowe i aparat CUS-u dotychczas, niestety, nie doceniały tego zadania.



Znana dobiegają końca. Na zdjęciu: Ignacy Mazurek posiadający 3 ha w gromadzie Strzelce, gmina Natęczów, pow. Puławy, kończy żąć pszenicę.

Elektryczne dojenie krów w PGR Wróblin



Państwowe Gospodarstwo Rolne Wróblin w w. j. opolskim uprawiało w br. elektryczne dojenie krów przy pomocy radzieckich aparatów.

Elektryczne dojenie zmniejsza nakłady na robociznę a natomiast wybitnie zwiększa przeciętny udój, jak również podnosi jego higienę. — Na zdjęciu: dojarka C. Witek starannie myje krowom wymiona przed założeniem aparatu do dojenia.

(Fot. — CAF)

Jadą wozy z ziarnem

Za przykładem spółdzielców chłopów woj. lubelskiego przystępują do przedterminowych dostaw zboża

Wraz z dobiegającymi do końca zniwami wzrasta się sprzedaż zboża w ramach planowego skupu. Obok spółdzielni produkcyjnych rozpoczęli dostawy również chłopów indywidualni.

W powiecie puławskim akcja planowego skupu przybiera na sile z każdym dniem.

Oto przodujący chłopowie w tej akcji, których nazwiska podaje nam korespondent z Puław **Julian Laurów**:

Stefan Osiak dostarczył Państwu z nowych zbiorów 110 picc. wyznaczoną normę zboża, a ob. **Zygmunt Olszak**, który posiada zaledwie 0,56 ha ziemi wykonał swój plan dostaw w 125 proc. Obaj gospodarze są mieszkańcami gminy Gołęb. Z gminy tej wymienić także trzeba ob. ob. **Zygmunta Kamelę** i **Stanisława Capała**, którzy wykonali już całkowicie swoje obowiązki wobec Państwa.

Podkreślić przy tym należy, że w roku ubiegłym tak ob. Stefan Osiak jak i ob. Zygmunt Olszak należeli do tych, którzy pierwsi w gromadzie sprzedali Państwu zboże.

Natomiast tacy jak przedwojenna

dziedziczka pani **Marianna Kłobukowska** z Borowiny, która posiada 8,32 ha ziemi i nie ma nikogo na utrzymaniu i **Aleksander Stefanek** właściciel 7,20 ha doorej ziemi, zboża jeszcze nie odstawili tłumacząc się, że daleko jeszcze do zakończenia zniw. Nazwiska te — przytaczamy dalej słowami naszego korespondenta — podaję dlatego, bo Kłobukowskiej i Stefaniakowi zdarza się to nie po raz pierwszy. W roku ubiegłym odstawili zboże dopiero pod przymusem.

Jak donosi korespondent z ZW ZMP L. Wysoczyński w powiecie łukowskim skup zboża przebiega najsprawniej w gminie Surchów. W gminie tej dzięki pracy polityczno — uświadamiającej prowadzonej przez ZMP-owców 16 rodziców członków ZMP odstawilo zboże przed terminem.

Celem szybszego i sprawniejszego przeprowadzenia zniw i omlotów w spółdzielni produkcyjnej w Dębach — pisze dalej ob. Wysoczyński — Zarząd Koła ZMP zorganizował 3 brygady młodzieżowe, które będą pracować przy zniwach i omlotach, 2 brygady połowe i 1 brygadę obsługi g. maszyn. Na czele wszystkich brygad stoją ZMP-owcy.

W dniu 6 bm. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dębach zorganizowali zbiorową dostawę zboża.

Uchwała Prezydium Rządu i Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie społecznej pomocy przy zniwach i omlotach znalazła żywy oddźwięk wśród całej klasy robotniczej. Nasi korespondenci z PGR i spółdzielni produkcyjnych donoszą, że przyjeżdżają do nich tysiące robotników z miast, aby nieść pomoc przy zniwach.

Oto co pisze na ten temat korespondentka **Danuta Rzepecka**:

W niedzielę 27 lipca gwarno było jak w powszedni dzień przed budynkiem Gminnej Spółdzielni w Piszczacu. To zebrali się wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi tej spółdzielni, aby pomóc przy zbiorach robotnikom rolnym z PGR Połoski. W dwa dni później wzięli z nich przykład pracownicy Gminnej Rady Narodowej, członkinie Ligii Kobiet i miejscowi rzemieślnicy, którzy wyjechali również, aby pomóc przy zniwach w PGR Połoski.

— Zniwami interesują się nie tylko ci, którzy pracują przy nich bezpośrednio — pisze nasz korespondent z Tomaszowa, **Michał Szukla**. Pracownicy poszczególnych instytucji, spółdzielni i zakładów pracy w Tomaszowie interesują się żywo przebiegiem zniw w swoim powiecie. W dniu 31.VII. odbyła się w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Tomaszowie specjalna konferencja, na której omówiono dokładnie znaczenie społecznej akcji pomocy przy zniwach. Na naradzie tej przedstawiciele poszczególnych instytucji i zakładów pracy zgłaszali robotników, którzy będą pomagać przy zniwach. Pierwsze ekipy robotnicze wyjechały z Tomaszowa na wieś 2 i 3 bm.

Dobrze zrozumieł również Apeli Prezydium Rządu i CRZZ robotnicy i pracownicy umysłowi z Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Krasnymstawie. Pomagali przy zniwach członkom spółdzielni produkcyjnej w Olszance. W ciągu kilku godzin pracy skoszone 16 ha żyta, zwieziono i ustawiono w sterty.

W tych dniach wyjeżdżają na wieś nowe ekipy lubelskich robotników, aby coraz bardziej zacieśniać sojusz robotniczo — chłopski i spólnie między miastem a wsią.

(Na podstawie korespondencji — Dan).

Przez krytyczne okulary

KOMU WIERZYĆ?

Ob. **Kazimierz Zieliński** z Tomaszowa Lubelskiego nadawczy w dniu 7.VII br. telefonogramem pieniał dla swojej córki zamieszkałej w Kielcach niezmiernie się zdziwił będąc osobiście u niej w pięć dni później, że ich jeszcze nie otrzymana. Po powrocie 14.VII br. złożył w tej sprawie reklamację w Urzędzie Pocztowym. Urzędnik pocztowy z Tomaszowa oświadczył, że wina za niedoręczenie spada na Urząd Pocztowy w Lublinie, przyrzekając reklamować w tej sprawie. Interwencja widocznie poskutkowała, bo w dniu 19.VII br. ob. Zielińskiemu został zwrócony przekaz z adnotacją: „Adresata nie odnaleziono”. Dziwne, że poczta w Kielcach nie odnalazła adresata, który nie zmienił adresu i któremu dotychczas regularnie doręczano przesyłki. Można by było jednak wytłu maczyć to sobie, gdyby nie nowy dził wólag pocztowy. Otóż w dniu 23.VII niczego się już nie spodziewający ob. Zieliński otrzymał pismo treści następującej:

„W odpowiedzi na reklamację złożoną w dniu 14.VII, Urząd Pocztowy zawiadamia ob., że przesyłka została doręczona adresatowi w dniu 8.VII br.

Skandaliczna ta sprawa podrywa jąca zaufanie do naszych urzędów pocztowych powinna być przedmiotem dochodzenia ze strony Ministerstwa Poczty.

K. Z.
Korespondent terenowy

JAK PIC TO PIC...

Zastępca architekta powiatowego PRN w Biłgoraju. Ob. **Stanisław Pię** godnie reprezentuje swoje rodowe nazwisko. Potrafi zapędzić w kółko nastawieniejszych pijaków w o-kolicy. Zdarza się, że dotrzymuje to warzystwa trzem i czterem grupom pijaków, którzy w końcu znajdują przytułek w rynsztokach, a on nadal w dobrej formie poszukuje nowych kompanów. Ma bowiem tę zasadę, że lubi sobie polnąć niewielką, ale placenie rachunku woli pozostawić innym. Tak więc ob. Pię oprócz dzieł architektury pozostawił po sobie wspomnienie sławnego pijusa o ile rzecz jasna nie przeszkodzi mu w tym Komitet Przeciwalko holowy.

K. W.
Korespondent terenowy

BPP w Chełmie zajęło drugie miejsce w woj. lubelskim za pracę w II kwartale br.

W Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Chełmie dokonano niedawno podsumowania wyników współzawodnictwa w II kwartale br.

Jak wynika z zestawień przedsię-biorstwo nie tylko stale wykonuje plany produkcyjne, ale dzięki zobowiązaniom robotników przekracza je i uzyskuje oszczędności.

Na przykład zobowiązania załogi podjęte na cześć ósmej rocznicy Manifestu PKWN przyniosły 9.230,18 zł oszczędności.

We współzawodnictwie pracy, najlepsze wyniki osiągnęła murarska brygada młodzieżowa tow. **Wiktora Tapałaja**, która wyrabiała przeciętnie w tym okresie 156% normy. Kolejne miejsce zajęły brygady: cieleska tow. **Stefana Gadzaly** — 267% normy, stolarska **Zygmunta Woźniaka** — 143% normy i dekar-ska tow. **Karola Karamacia** — 134% normy. Na wyróżnienie zasługuje elektryk **Władysław Jasiński**, który

wykonał plan w II kwartale w 225,2%.

Należy podkreślić fakt, że we współzawodnictwie o tytuł najlepszego BPP w województwie, przedsiębiorstwo w Chełmie zajęło drugie miejsce otrzymując dyplom uznania.

St. Nowicki
korespondent terenowy

Dlaczego...

...droga, którą trzeba koniecznie przebyć, aby dostać się do punktu skupu zboża w Fajstawicach jest w oplakonym stanie? Szczególnie na 50 ostatnich metrach przed magazynem chłopci łamią często kola u wozów.

A. B.
korespondent terenowy

...w gromadzie Chmielów k. Parczewa stoi dotychczas tablica pochodząca jeszcze z czasów okupacji, na której bardzo wyraźnie jest napisane: Dorf Chmielow Gemainde Dem bowa Kloda Distrikt Lublin? (7488) W. R.

korespondent terenowy

...klasyfikator z Delegatury Centrali Mięskiej z Lubartowa ob. **Kowalski** przyjeżdża zbyt późno na punkty skupu i każe godzinami czekać na swoje przybycie chłopom, którzy w okresie zniw i omlotów mają bardzo mało czasu? (6781) L. G.

korespondent terenowy

...dyrekcja POM w Łaszczowie w powiecie tomaszowskim przydziela traktory i maszyny rolnicze kula-kom? W nocy z 4 na 5 bm. przy-dzielono traktor **Henrykowi Bajowi** który ma kilka koni, a gdy zgłosiła się o pomoc do POM matorolna chłopka ob. **Czajkowa**, która nie posiada koni dyrektor POM odmówił wypożyczenia traktora. (7652)

J. P.
korespondent terenowy

...Kierownik resztków w Izby należącej do Gminnej Spółdzielni w Józefowie, pow. Biłgoraj, nie robi aby wytepić chwasty, które panoszą się na polach tego gospodarstwa i wypierają rośliny uprawne? M. in. obszar, na którym posadzone są buraki cukrowe przypomina raczej plantację ostu. (7500).

W. Kolański

...kierownictwo parowozowni w Zamościu odmówiło wyremontowania ciągnika Oddziału Drogowego utrudniając przez to wykonanie zobowiązań drużyny motorowej, pracującej przy budowie mostów kolejowych i układaniu nawierzchni? Remont ciągnika wymagał zaledwie pół godziny czasu. (7453).

Z. S.



Narada delegatów woj. warszawskiego rybranych na I Kongres spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. — Na zdjęciu: delegaci na I Kongres: **Jadwiga Wilanowska**, prezes ZSCH z gminy Piekary, **Mieczysław Hartman** przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Zjednoczenie” w pow. Płońsk i **Wacław Płoszaj** matorolny chłop z gromady Międzylesie.

(CAF — fot. Szyperko)

Gdzie są pieniądze...?

Biuro Spółdzielni Inwalidów „Zjednoczenie” ma wyraźnego pecha. Pracownicy tej instytucji od tygodnia szukają przyczyn wyłączenia telefonu i ani rusz nie mogą znaleźć.

W Rejonowym Urzędzie Pocztowym zapewniono kierownika biura, że telefon jest zapłacony i powinien funkcjonować. Istotnie w dniu 5 bm. telefon włączono. Jednak na drugi dzień ktoś złośliwy na poczęcie wyłączył aparat telefoniczny. Nie zrażeni pracownicy sprowadzili montera sądząc, iż aparat jest zepsuty. Okazało się, że telefon był nieuszko dzony. Po południu listonosz przyniósł upomnienie o wpłatę należności za użytkowanie telefonu. Tymczasem należąca kwota została już w dniu 2 lipca przelana na rachunek Rejonowego Urzędu Pocztowego w Lublinie.

Gdzie są te pieniądze?

E. Jaworski
korespondent zakładowy

Gromada Polany czeka na sumienną sklepową

Zarząd Gminnej Spółdzielni w Kryńcach, powiat tomaszowski, nie potrafił dotychczas znaleźć odpowiedniej sklepowej dla filii w gromadzie Polany. Po dyscyplinarnym zwolnieniu sklepowej **Emilii Pasiecznej** przyjęto na jej miejsce **Longinę Dorosz**, która przejęła wszystkie błędy swojej poprzedniczki. Prowadziła m. in. handel prywatny za spółdzielczą gotówkę, jednak Zarząd spółdzielni nie pociągnął jej do odpowiedzialności, lecz dał jej możliwość zwolnienia się na własną prośbę.

Od 1 kwietnia jest nowa sklepowa **Jadwiga Oryszczak**. Odnosi się ona do klientów ordynarnie a towary sprzedaje po kumotersku, przeważnie swoim krewnym lub dobrym znajomym, podnosi samowolnie ceny na niektóre towary, a sklep otwiera, kiedy jej się podoba.

W pierwszej dekadzie czerwca w sklepie w Polanach brak było przez pewien czas nafty. Następnie „kierownik” gospodarzy ob. **Kwaśniak** przywiózł większą ilość nafty z ropą, a ponieważ obawiał się, że ludzie nie zechcą jej kupować, rozpuścił płotkę, że nafty nie będzie, a jeżeli będzie, to po cenie znacznie wyższej. W przeciągu pół godziny rozszedło się cały zapas nafty. Jak się później oczywiście okazało, nafty jest dosyć i nie jest wcale droższa.

W gromadzie Polany nie brak ludzi uczciwych, którzy rzetelnie pełniąby obowiązki sklepowej i kierownika gospodarczego, trzeba jednak, aby Zarząd Spółdzielni w Kryńcach zainteresował się nimi.

Zarząd GS nie powinien przysyłać na kontrolę do filii takich delegatów, którzy podczas pełnienia funkcji urzędowych biorą udział w libacjach urządzanych nocą w sklepie, czy też w mieszkaniu sklepowej, jak to już nieraz miało miejsce. (6519)

Wojciech Janowski

Gminna Rada Narodowa w Końskowoli powinna się zająć punktem bibliotecznym w Rudach a GS umożliwieniem kupna gazet

Każdy nieobeznany ze stanem rzeczy przyjezdny spacerujący po wsi Rudy (pow. Puławy) może z uznaniem pomyśleć o Gminnej Radzie Narodowej, że dba o to, by mieszkańcy mogli po pracy skorzystać z dobrej rozrywki jaką jest lektura książek.

W środku bowiem wsi na widocznym miejscu wisi duży napis, głoszący o tym, że tutaj mieści się punkt biblioteczny.

Ale dobry sąd o pracy Rady w kierunku udostępnienia książki mieszkańcom wsi zmieni się odrazu, gdy tylko spróbujecie dostać się do wnętrza biblioteki.

Przy drzwiach niezmiennie o każdej porze dnia przywita nas zamknięta bibliotekarka — kiódka.

Gminna Rada w Końskowoli powinna postarać się, ażeby biblioteka była regularnie w pewnych godzinach otwierana.

W Końskowoli znajduje się kilka sklepów spółdzielczych, mimo to nigdzie nie można kupić żadnej gazety.

GS powinna zainteresować się tą sprawą. Chętnych do kupienia na pewno znajdzie się wielu i wśród stałych mieszkańców miasteczka i wśród okolicznych chłopów, którzy tutaj często, jako do ośrodka gminnego przyjeżdżają. (res).

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14. Telefon redakcji sekretariat — nacz. redaktor 34-56 sekret red 36-82, nast. red nacz. 34-83 dział interwencji 36-82 dział ekonomiczny 18-08, dział mleczki i sportu wy 27-23, dział terenowy 17-30, red niczna i dalekopisy 38-48.
Telefony administracji: sekretariat i dyrektor 23-72, kier. finansowy 26-93, ogólna i dział korespondentów 20-04.—Konto czekowe NBP 35-111-175.
Prenum. zakładowa za „Sztandar Ludu” przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO II-540 Prenum. wklad.— 2,25, poczt — 1,50 Prenum. poczt kwart — 13,50, półroczna — 27, roczna 34 zł.
Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 13.
A-3—20526

Upowszechniamy wiedzę rolniczą

Mgr Wł. Wołoch

Kier. Wydziału Rolnictwa PRN w Lublinie

Czas pomyśleć o wczesnej paszy wiosennej

Uchwała Rządu o dwuletnim planie mięsa, jak również Dekret o planowym skupie mleka stawiają przed rolnictwem zadanie zwiększenia produkcji zwierzęcej. Proces wzmocnienia produkcji hodowlanej jest możliwy tylko poprzez zwiększenie bazy paszowej. Jednym ze środków powiększenia bazy paszowej jest siew poplonów i przedplonów.

Trzeba stwierdzić, że siew poplonów w roku bieżącym w woj. lubelskim nie pokrywa się z planem produkcyjnym. Niewykonanie planu w tej dziedzinie pociągnie za sobą dalsze ujemne skutki w produkcji hodowlanej.

Zaniedbanie to możemy odrobić przez zwiększenie powierzchni obsiewu przedplonów, stanowiących dobrą i wczesną paszę w okresie wiosennym, to jest w tym czasie, kiedy pasze zimowe się kończą, a odrost traw pastwiskowych i koniczyn jest jeszcze zbyt mały.

Przedplony wiosenne są jedną z najtańszych pasz, ponieważ po zbiorze tych roślin otrzymujemy w tym samym roku normalny plon okopowych, czy innych roślin, których siew następuje w drugiej połowie maja.

Najwcześniejszymi zielonkami ozimymi, których sprzęt przypada wczesną wiosną są: rzepak i rzepnik ozimy. Przy wczesnej wiosnie można je kosić przy końcu kwietnia, a plon zielony masy dochodzi do 200 q z hektara. Rzepak i rzepnik skarmiany ze słomą stanowi ceną paszę przy produkcji mleka. Rzepak i rzepnik przeznaczony na zieloną paszę siewa się na glebach lepszych, dobrze wynawożonych, nie później jak w ostatniej dekadzie sierpnia.

Drugą z kolei wczesną zieloną paszą jest wyka ozima zwana inaczej kosmatą lub wyką płaskową.

Już sama nazwa wskazuje, że wyka płaskowa jest rośliną gleb lekkich, chociaż udaje się z powodzeniem na glebach ciężkich, dobrze wynawożonych. Dlatego też tam, gdzie mają przysięć wiosną ziemniaki, dobrze jest dać pod wykę ozimą półobornik, a drugą połowę dawki obornika dajemy wiosną przy sprzęcie wyki, tuż przed sadzeniem ziemniaków.

Wykę ozimą wysiewamy w mieszance z żytem (100 kg wyki i 50 kg żyta na hektar) w ostatnich dniach sierpnia, lub w pierwszych dniach września.

Tam, gdzie zachodzą trudności na bycia nasienia wyki ozimej, z powodzeniem można siał żyto na zieloną paszę, z zachowaniem wcześniejszego siewu (około 10 września).

Do siewu na zieloną paszę, najlepiej nadaje się żyto puławskie, które wcześniej wyrasta od innych odmian.

Zyto zielone przed wykłoszeniem daje ceną paszę dla bydła jak równieć nadaje się do zakiszenia w silosach. Ob. Leon Łęczny z Załucza gm. Niedzwica rokrocznie siewie większą powierzchnię żyta na zieloną paszę, część którego spasa na zielono, resztę zaś kłosi w silosie. Nic też dziwnego, że ten trzyhektarowy gospodarz znajduje zawsze paszę do zakiszenia i poza kopciem utrzymuje dwie dobre krowy i większą ilość trzody chlewnej.

Dobrą paszą jako przedplon jest mało u nas rozpowszechniona mieszanka poznańska składająca się z wyki ozimej, inkarnatki i rajgrasu angielskiego. Wydaje ona w połowie maja 200—300 q zielonej paszy mlekoopdnej.

Mieszankę poznańską należy wysiewać w drugiej połowie sierpnia, biorąc na hektar 50—60 kg nasienia wyki ozimej, 20—30 kg inkarnatki i 10—15 kg rajgrasu angielskiego.

W gorszych warunkach glebowych, w dodatku przy niebezpieczeństwie wymarzania, dawkę rajgrasu zwiększa się do 25 kg. I odwrotnie w bardzo dobrych warunkach klimatycznych, przy żyznej glebie dawkę rajgrasu angielskiego możemy zmniejszyć do 5 kg.

Mieszanka poznańska wymaga późnawożenia obornikiem lub też pełnego nawożenia pomocniczego.

W Lubelszczyźnie rokrocznie od czasu się małą podaż nasienia wyki ozimej, która występuje u nas często w żytach jako chwast. Nasiona tej wyki po odcyszczeniu ziarna niszczy się lub składa na kupę kompostową nie wiedząc o tym, że są one dobrze płatne i poszukiwane.

Wyka ozima posiada 6 odmian, a najlepsza z nich to wyka kosmata, o łodyżce czterokątnej z dużym owłosieniem łodygi i liści. Ziarno wyki ozimej kosmatej różni się tym od innych odmian, że nie daje polysku i ma wygląd martwy.

Wszystkie rośliny wysiewane na przedplon wliczone są za nawożenie potasowe. Przy nawożeniu wapnem gleb bezwapniowych wyka ozima zwiększa plony do 50 proc.

Mgr Jan Płotnicki

A adiunkt Wydziału Rolnictwa UMCS

Walka z gzem musi być systematyczna przy udziale wszystkich hodowców

Chów bydła nie tylko ma za zadanie dostarczyć odpowiedniej ilości mleka, mięsa i tłuszczu po zabiciu zwierzęcia, lecz również i skóry. Skóra dla naszej gospodarki narodowej na obecnym etapie odgrywa bardzo ważną rolę, zarówno w przemyśle jak i osobistym życiu człowieka. Dlatego należy zwrócić większą uwagę na produkcję tego surowca. Skóra ma pełną wartość tylko wtedy, kiedy jest cała, niepodziurawiona. Aby otrzymać taką skórę z naszego inwentarza, należy przy chowie zwrócić większą uwagę na pielęgnację skóry za życia zwierzęcia.

Największe straty pod względem jakości skóry przynosi gziez bydlęcy. (Mamy gza końskiego i owczego, rozwój których i sposób pasyżowania jest częściowo odmienny). Gziez jest to owad w wieku dojrzalszym z wyglądu podobny do trzmiecia. Żyje zaledwie kilka dni (5—8). Największe nasilenie oblotu przypada na okres pastwiskowy w dni upalne przede wszystkim w południe.

Okres rozwoju jest następujący: dojrzała samica po zapłodnieniu składa jajka na sierści bydła szczególnie w okolicach stawu pięcinożnego. Jajka składane przez samice są mocno przyklepione z wydzielanym przez samice płynem do sierści. W zależności od przebiegu warunków atmosferycznych z jaj złożonych po 4—7 dniach wylęgają się larwy, które przegrzyają skórę i przedostają się do tkanki podskórnej zwierzęcia. Rozwój larw w organizmie bydlęcym odbywa się przez okres 9 do ponad 10 miesięcy, przechodząc kilka stadiów rozwoju. W ostatnich stadiach larwa usadawia się w takiej części organizmu zwierzęcego, która jest dostatecznie umięśniona i najmniej ruchoma. Tym miejscem jest z reguły grzbiet zwierzęcia. Larwy usadowione na grzbiecie tworzą guzy wielkości kasztanów. Każdy guz ma w sobie rozwiniętą larwę, wielkość około 1,5—3 cm. koloru brunatnego z czarną główką oraz otworek dla dostępu powietrza na swym wierzchołku.

Jak obserwacje wykazują najczęściej zaatakowane są gzem sztuki

młodsze, choć i u starszych często to spotykamy. Ilość guzów gza na jednej sztuce spotyka się od kilku do kilkudziesięciu jednocześnie. Przeważnie są w rozmaitych stadiach dojrzałości. Dojrzała larwa gza, przez otwór wypada, dostaje się do nawozu lub na pastwisko, gdzie następuje przepoczwarczenie w owada. Długość okresu przepoczwarczenia uzależniona jest od warunków zewnętrznych i wynosi 1—1,5 miesiąca, po tym czasie wychodzi dojrzały gziez, który jest zdolny składać jajka.

Gziez jest pasożytem, gdyż cały rozwój odbywa kosztem organizmu zwierzęcego. Ostatnie stadia rozwoju są bardzo dokuczliwe dla zwierząt, powodują swędzenie tych miejsc, gdzie występują guzy oraz wycieńczenie całego organizmu.

Zwierzęc zaatakowane gzem chudnie, krowa obniża wydajność mleka mimo dobrego żywienia. Jaką udregę przynosi gziez bydłu, to możemy i z tego się przekonać, że stosując brzęczenie owada stara się bronić ucieczką. Stąd bierze się nazwa, że było „gzi się“.

Dotychczasowa walka z gzem nie daje pełnego rezultatu. Mamy kilka półśrodków w zwalczaniu gza: a) nie wypuszczać bydła na pastwisko podczas największych upałów tj. w „amo południe“, b) dokładne czyszczenie inwentarza, przez co częściowo usuwamy złożone jajka, c) wyduszenie larw dojrzałych i niszczenie, d) niszczenie larw przez wcieranie odpowiednich maści w otwór guzów jak: fenolowej, kreolnowej itd.

Wyduszenie larw może być przeprowadzone w rozmaity sposób: można wydusić dojrzałą larwę palcami, lub butelką o rozszerzonej szyjce. Jest to sposób bardzo dobry, gdyż larwa po wyduszeniu znajduje się w butelce. Często przy usuwaniu larw dojrzałych posługujemy się pincetą, która przez powiększony otwór wyciągamy larwę za główkę. Przy usuwaniu larw dojrzałych należy uważać, aby każdą niszczyć mechanicznie lub zanurzając w odpowiednim płynie jak: nafta, denaturat, kreolina lub w innym środku zabójczym.

Usunięta z guza dojrzała larwa a nie zniszczona i pozostawiona na gnoju lub pastwisku przechodzi w dalszym ciągu normalne przepoczwarczenie.

W wypadkach stosowania chemicznych środków należy guz w okolicy otworku ostrzyć z sierści i wydusić ropę, następnie wcierać maść do środka guza przez otwór. Czynność tę powtarzamy po 2—3 dniach i bierzemy pod uwagę te guzy, w których larwy nie zamarły. Wcieranie maści stosujemy w tych wypadkach kiedy larwy są mało rozwinięte i wydobycie mechaniczne jest utrudnione.

Walka z gzem nie może być prowadzona przez jednego hodowcę, gdyż to nie da rezultatów, a musi być przeprowadzona przez wszystkich, którzy posiadają inwentarz. Zwalczanie gza bydlęcogo ma znaczenie ogromnej wagi — jest to zagrożenie ekonomiczne w naszym kraju. Uszkodzenie skóry przez gza, a tym samym i zmniejszenie jej wartości w skali krajowej daje milionowe straty. Gziez atakuje jak po wleźliwemu z reguły grzbiet zwierzęcia, a grzbietowa partia skóry jest najcenniejsza przy wszelkiego rodzaju wyrobach. Uszkodzona skóra przez gza, mimo, że po wyściu larwy guz na skórze się goi i otwór zarasta to jednak po wygarbowaniu jest widoczne oraz wytrzymałość skóry w tym miejscu jest słaba. Można ją częściowo porównać do seków w desce, które często wypadają lub wykruszają się.

Walka z gzem musi być prowadzona stale i systematycznie przez wszystkich hodowców. Należy ciągle dokonywać oględzin naszego inwentarza, przez cały okres pastwiskowy i stosować wszystkie możliwe środki walki z tym szkodnikiem i pasożytem.

Kazimierz Hołowczy

Dr Andrzej Rogoziński

Kierownik Zespołu Hodowli Chmielu IHAR

Chmiel musi być zebrany szybko i dokładnie

Chmielarstwo w Polsce Ludowej dokonało olbrzymiego postępu po zniszczeniach lat wojennych. Dość powiedzieć, że gdy w roku 1947 produkcja krajowa pokrywała zaledwie 15 proc. zapotrzebowania przemysłu, to w roku 1951 pokryła już około 75 proc. tegoż zapotrzebowania.

Szyszki chmielowe to niezbędny i cenny produkt dla przemysłu piwowarsko-słodowniczego do wyrobu popularnego „chleba w płynie“ tj. piwa, napoju szerokich mas pracujących. Niedobór chmielu musi być pokrywany importem tego kosztownego surowca z zagranicy. Zbiory chmielu są czynnością pracochłonną. Obliczamy, że w całym Państwie zapotrzebowanie robocizny przy zbiorach tegorocznych wyniesie około ćwierć miliona roboczodniówek.

Województwo lubelskie produkuje około 70 proc. całego zbioru chmielu. Zbiór musi być przeprowadzony szybko w czasie 10 dni — na małych chmielnikach, a do 3-tygodni na dużych chmielnikach. Szyszki przejrzałe tracą na wartości dla przemysłu, tracą także i planator, bo uzyskuje za nie niższą cenę przy wykupie.

W Związku Radzieckim produkujące sownochozy i kołchozy, jak np. kolchoz „18 zjazd WKP (b)“ starają się wykonać zbiór w 8—14 dni przez przydzielenie brygadzie chmielarskiej do pomocy ludzi z innych gałęzi gospodarstwa. To decyduje o tym, że zbiory szyszek wypadają tu we właściwym czasie, bo po żniwach, a przed wykopkami i siewami jesiennymi (w czasie między 15 sierpnia a 10 września) to jest w okresie najwcześniejszego nasilenia prac w polu.

Praca przy sprzęcie chmielu jest stosunkowo lekka i dlatego należy do tego celu wykorzystać starszych i młodzień w wieku szkolnym. Ponieważ zapłata za zbiór chmielu następuje z reguły od ilości zebranych zielonych szyszek, a stawki wynagrodzeniowe są dość wysokie, przy sprzęcie chmielu można zarobić więcej niż przy innych pracach na tzw. dniówkę.

Sprawie zbioru chmielu w roku bieżącym w naszym województwie powinniśmy poświęcić więcej uwagi. Zagadnieniem tym muszą się interesować się organizacje partyjne, rady narodowe, Związek „Samopomocy Chłopskiej“ oraz Związek Młodzieży Polskiej.

Właściciele plantacji chmielu powinni pamiętać, że nie wolno dopuścić, ażeby zmarnowała się choćby jedna szyszka tej cennej rośliny i dlatego najważniejszą rzeczą jest właściwe obliczenie ilości potrzebnych zbieraczy dla każdego

chmielnika. Przyjmując, że przeciętne dorosły zbieracz przez 1 dzień może oberwać plon z 15 krzaków, ponieważ na 1 ha jest 4500 krzaków trzeba do zbioru trzysta roboczodni, rozkładając zbiór na 10 dni, na 1 ha trzeba mieć 30 zbieraczy. (Jeżeli zatrudnia się dzieci w wieku szkolnym i osoby starsze wiekiem, ilość ta powinna być jeszcze większa). Kierownictwa poszczególnych gospodarstw i rady zakładowe powinny przy zbiorze chmielu organizować szerokie współzawodnictwo zespołowe i indywidualne.

Tegorocznej akcji zbioru chmielu należy więc zapewnić odpowiednią ilość ludzi i należytą organizację pracy, bowiem interes naszej gospodarki narodowej wymaga ażeby zbiór chmielu został przeprowadzony w roku bieżącym sprawnie i szybko.

Sprzęt i sposoby suszenia lnu

Okres dojrzałości lnu jest podzielony na kilka stadiów, które przy normalnych warunkach rozwoju charakteryzują się następującymi cechami:

Dojrzałość zielona powstaje zaraz po kwitnieniu lnu, w przybliżeniu między 9—10 tygodniem po zasiewie. W tym stadium kolor łodyżki i torebki nasiennej jest zielony, liście w dolnej części zaczynają żółknąć. Len wyrwany w tym czasie daje włókno miękkie i delikatne, lecz nie mocne. Z plonu nasion rezygnujemy zupełnie.

Dojrzałość wczesna — żółta pozostaje w przybliżeniu między 11—12 tygodniem po zasiewie. Łodyga przybiera jasno — żółty odcień, liście z 1/3 części łodygi od dołu opadają, zaś w drugiej części zaczynają żółknąć. Torebki nasienne nabierają koloru żółto — zielonego, wierzchołkowo zaś zaczynają stopniowo brązowieć. Len wyrwany w tym okresie daje największy plon włókna, najlepszej jakości i mocy. Plon siemienia jest nieco niższy niż przy pełnej dojrzałości i wymaga dojścia po sprzęcie na polu w czasie suszenia lnu. W tym stadium dojrzałości należy zbierać wszystkie lny włókniste.

Dojrzałość żółta — między 12—13 tygodniem po zasiewie. W tym stadium dojrzałości na jasno-żółtej łodydze lnu liście pozostają tylko w 1/3 górnej części. Torebki nasienne stają się żółte, wierzchnie zaś żółtawo — brązowe. Przy sprzęcie lnu w tym stanie plon nasion jest dobry, zaś włókno bardziej szorstkie i gorszej kategorii, niż przy sprzęcie w ostatnim stadium dojrzałości wczesno-żółtej. Len zbiera się w tym sta-

dium dojrzałości, w wypadku, gdy szczególnie chodzi nam o plon nasion, a więc w gospodarstwach nasiennej oraz produkujących len oleisty.

Dojrzałość pełna lub martwa występuje w tym czasie, gdy łodygi dostają koloru ciemno-żółtego i brązowieją. Liście wtedy zupełnie opadają, natomiast torebki nasienne nabierają koloru brązowego, nasiona brzęczą przy poruszaniu główek. Włókno lnu, zebranego w tym okresie jest grube, szorstkie, o dużej zawartości pakuł. Plon nasion nie jest też wysoki z powodu strat przy obłamaniu i łatwego kruszenia się torebek nasiennych. W tym stadium dojrzałości nie przeprowadzamy sprzętu.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest suszenie lnu, gdyż sposób jego wykonania oraz warunki atmosferyczne w tym okresie mają decydujący wpływ na jakość włókna. Przy dobrej pogodzie, wyrwane łodygi lnu wysychają zaraz na polu rzędami w cienkiej warstwie na 4—8 godzin (gorsza pogoda 24—30 godz.), celem stępienia łodyg. Zabieg ten jest konieczny, gdyż słoma lniana, stawiana bezpośrednio po sprzęcie łatwo ulega skrzywieniu, obniżając tym swa wartość techniczną.

Praktyka kolchozów lniarskich Związku Radzieckiego ustaliła, że granica wilgotności słomy lnianej nie powinna przekraczać 16%. Podstawowym sposobem suszenia słomy lnianej jest sposób naturalny (polowy), który stosowany jest rozmaicie w zależności od miejscowych warunków klimatycznych i od panujących zjawczaju.

Ze wszystkich sposobów suszenia najlepsze rezultaty daje suszenie w

daszkach i czubach. Te sposoby przy prawidłowym ich zastosowaniu zapewniają zabezpieczenie plonu nawet przy niesprzyjającej pogodzie. W czasie suszenia len należy obowiązkowo doglądać. Wszelkie powalone wiatrem snopki, czuby czy daszki trzeba zaraz poprawiać i podnosić. W razie nie sprzyjającej pogody należy zawczasu przygotować kryte pomieszczenia, gdzie można len niezwłocznie zebrać pod dach, luźno rozstawić dla przewietrzenia i tam dosuszyć.

Suszenie w daszkach (sposób belgijski) — jest najlepsze, gdyż zapewnia szybkie i równomierne wysychanie lnu oraz daje jednorodny kolor słomy.

Najodpowiedniejsze dla daszków są cienie żerdzi 2—3 metrowe, położone końcami na 2 koźły w wysokości stosownej do długości lnu. Po wyrwanu i wyścieleniu lnu na polu zbiera się go garściami i rozpościera na 2 cm grubości w ten sposób, by wierzchołkowa część łodygi oparta była o żerdź, zaś dół 60—85 st. Czynność tę powtarza się i po przeciwniejszej stronie formując w ten sposób daszek. Jeżeli łodygi lnu są bardzo długie, względnie niedostatecznie stępiły podczas wyścielenia i zachodzi niebezpieczeństwo wygięcia ich do wewnątrz, w szkieletcie daszku umocowujemy w środku nachylości dodatkowe żerdzie.

Przy sprzyjającej pogodzie suszenie lnu w daszkach trwa od 2 do 3 dni, zaś w porze deszczowej od 5 do 6 dni. Wysuszony len wiąże się w snopy (obwód od 40 do 50 cm) powrósem z gorszej słomy lnianej lub sznagatem i niezwłocznie znosi się z pola.

Nowe kadry nauczycieli radzieckich

W roku bieżącym 150 tys. młodych nauczycieli — czyli cztery razy więcej, niż w przedwojennym roku 1940 — opuściło mury wyższych i średnich uczelni pedagogicznych ZSRR.

Szybki wzrost radzieckich kadr pedagogicznych pozostaje w ścisłym związku z faktem, że na całym terytorium ZSRR realizuje się powszechne, bezpłatne nauczanie w zakresie szkoły 7-letniej, że stale rośnie liczba szkół średnich — 10-letnich. Tak np. w r. 1951, w porównaniu z r. 1950, liczba szkół 7-letnich i średnich (10-letnich) wzrosła w ZSRR o 5 tysięcy, a liczba uczniów klas 5—10 zwiększyła się o 2,5 miliona osób. Państwo radzieckie zamierza nadal rozwijać sieć szkolnictwa średniego z tym, aby wykształcenie średnie stało się z biegiem czasu powszechnym. Tak np. w r. 1955 liczba uczniów klas 8—10 wzrosnąć ma w RSFR przeszedł 4-krotnie w porównaniu z rokiem 1951, na Białorusi — przeszło 6-krotnie. Analogiczne liczby przewiduje się również dla innych republik radzieckich.

Na terenie Związku Radzieckiego istnieją obecnie 382 instytuty pedagogiczne i nauczycielskie oraz 645 średnich szkół pedagogicznych. Na początku roku szkolnego 1952/53 urodzili się kilka nowych uczelni pedagogicznych. Nowe instytuty pedagogiczne powstaną w Pietrozawodsku (Republika Karelo-Fińska), Karagandzie i Ust-Kamienogorsku (Republika Kazachska), Mozyrzcu (Republika Białoruska), Tyraspolu (Republika Mołdawska) i innych miastach.

Należy podkreślić, że w ubiegłym roku szkolnym przygotowano liczne kadry nauczycieli w instytutach, istniejących na terenie republik narodowościowych i obwodów autonomicznych. Tak np. uczelnie pedagogiczne Baszkirskiej Republiki Autonomicznej wydały dyplomy około 2 tys. nauczycieli, Tatarskiej Republiki Autonomicznej — ponad 1,5 tysiącom itd.

Egzaminy państwowe w instytutach i szkołach pedagogicznych wykazały, że absolwenci zdobyli gruntowną wiedzę teoretyczną i opanowali metodykę nauczania w szkole. W większości pedagogicznych zakładów naukowych 70—75% absolwentów otrzymało na egzaminach państwowych same tylko oceny dobre i celujące, dziesiątki tysięcy młodych specjalistów zdało egzaminy dyplomowe z odznaczeniem.

W podniesieniu poziomu przygotowania nauczycieli — filologów, nie oszacowaną pomoc stanowią prace towarzysza Stalina z dziedziny językoznawstwa. W oparciu o te prace, kierując się zawartymi w nich wskazaniem, tegoroczni absolwenci zdobyli gruntowne wiadomości z zakresu teoretycznej gramatyki, leksyki i historii języka.

W Związku Radzieckim zawod nauczyciela cieszy się powszechnym powodzeniem i uznaniem. Ich praca

zaliczona jest do wyższych kategorii pracy umysłowej. Pedagodzy radzieccy otrzymują dodatek za wysługę lat oraz zwiększoną emeryturę, wypłacaną już po 25 latach pracy w szkolnictwie — niezależnie od tego czy pracą tę kontynuują czy też nie.

Nauczyciele wlejszy otrzymują bezpłatnie mieszkanie, opał i światło. Mogą także uzyskać bezpłatnie działkę ziemi, jeżeli pragną założyć ogród lub wybudować własny domek.

Za długoletnią mienaganną pracę pedagogom radzieckim przyznaje się odery i medale ZSRR. Odnaczenia te otrzymało już ponad 100 tys. nauczycieli radzieckich; spośród nich wiele tysięcy ma najwyższe w kraju radzieckim odznaczenie—Order Lenina.

Po ukończeniu szkoły pedagogicz-

nej młodym radzieckim nauczycielem nie grozi bezrobocie, albo też brak pracy w obranej specjalności. W r. już na trzy miesiące przed ukończeniem roku szkolnego wszyscy absolwenci otrzymali skierowanie do pracy.

Po zakończeniu roku szkolnego wszyscy absolwenci otrzymują płatny urlop wypoczynkowy. Przedsiębiorstwa i instytucje, do których absolwenci zostali skierowani, pokrywają koszty przejazdu do przyszłego miejsca pracy, zapewniają młodym nauczycielom mieszkanie i wydają im jednorazową zapomogę w wysokości miesięcznych poborów.

W roku szkolnym 1952/53 wyższe i średnie szkoły pedagogiczne ZSRR przyjęły ponad 200 tys. młodzieży, która postanowiła poświęcić się sprawie wychowania dorastającego pokolenia Kraju Socjalizmu. A. A.

Pływalnie Lublina czekają (I)

Umasowić sport pływacki w Lublinie

Jak wynika z zachowanych pła-skorzezb starożytni ludzie pływali „po pieszku” lub „na boku”. Były to ruchy naturalne, przyswojone podświadomie.

Sredniowiecze to czasy walki z kulturą wychowania fizycznego. Sredniowieczna moralność jest przeciwna opanowaniu ciała w ćwiczeniach cielesnych. Nic więc dziwnego, że sztuka pływania zupełnie zanika. Dopiero humanizm—wkręślił znaczenie kultury fizycznej. Od tego czasu datuje się żywiołowy rozwój pływania. Ludzie zaczynają pracować nad stworzeniem takiego stylu pływackiego, który by najbardziej odpowiadał budowie ludzkiego organizmu, pozwalając osiągnąć rekordową szybkość.

Pływanie oprócz charakteru czysto sportowego ma przede wszystkim znaczenie użytkowe i zdrowotne. Pływanie uprawiamy w warunkach higienicznych, w powietrzu wolnym od kurzu i najczęściej w promieniach słońca — to wszystko przyczynia się do hartowania naszego organizmu. Ruchy pływackie i system oddychania, rozwijają harmonijnie nasze mięśnie, wzmacniają serce i płuca.

W Polsce Ludowej szczególną rolę przypisuje się sportowi pływackiemu. Umiejętność pływania jest konieczną normą do zdobycia odznaki sportowej SPO i BSP0. Pływanie ma również nie małe znaczenie w służbie obrony naszej Ojczyzny. Ile to razy polscy i radzieccy żołnierze niosąc na swych bagnietach wolność dla naszego kraju musieli przepływać się wpraw przez przeszkody wodne, aby wykonać swe bojowe zadania.

Wszyscy powinniśmy poznać sztukę pływania. Sport pływacki w Lublinie mimo, że w sezonie ma dostateczne warunki — (baseny: Spójni, OWKS, Gwardii, przy Cukrowni „Lublin”, na Bronowicach przy LWTP, a wreszcie rzeka Bystrzyca) nie rozwija się należycie. ZS Spójnia, która posiada pływalnię propaguje ten sport wśród swoich członków i posiada w swych szeregach najlepszych pływaków Lubelszczyzny, którzy mają znaczne osiągnięcia na swoim koncie.

ZS Ognio również stara się propagować pływanie wśród członków swoich kół sportowych i posiada sekcję, która pod fachową opieką trenerów ćwiczy codziennie na basenie.

Dziwi nas natomiast, dlaczego Zrzeszenie Sportowe Gwardia mimo, że posiada odpowiednie warunki (własny basen) nie postarało się dotąd o zorganizowanie sekcji pływackich przy swych kołach na terenie Lublina. Okręgowy Wojskowy Klub Sportowy wprawdzie posiada sekcję pływacką, ale wybitnie wyczynową i nie stara się umasowić tej galezi sportu wśród swoich członków. Pozostałe Zrzeszenia Sportowe, jak Włóknarz, Budowlani, Stal, Unia, Kolejarz, AZS, LZS nie zatroszczyły się o to, aby i w ich kołach powstały sekcje tak pożytecznego sportu, jakim jest pływanie.

Plan odznak SPO i BSP0 nie został wykonany przez poszczególne koła sportowe z powodu braku norm pływackich. Należy więc wykorzystywać jeszcze obecny sezon — baseny Lublina czekają.

Informujemy, że Rada Okręgowa ZS Spójni w Lublinie chcąc przyjąć z pomocą członkom kół sportowych w zdobywaniu norm pływackich zorganizowała komisję sędziowską SPO, tak, że wszyscy którzy chcą zdobyć normy pływackie mogą to uczynić na pływalni Spójni przy ul. Lubomelskiej. (w. g.)

Właściwie nazywa się on inaczej: Li-Tuo... i jeszcze coś nie do wymówienia. Białego wołamy na niego zwyczajnie: Lituńczak. Chodźmy, zobaczysz grę, taką grę, że karty czy wycelgi — to szczeniaki.

W niewielkiej izbie, także podobnej do celi, gdzie pod ścianą piętrzyły się przyce i czerwony czworokątny lampion zwał nad okrągłym stołem — przywitał ich Lituńczak i kilku Chińczyków tak samo grzecznych i cichych. Na stole leżały srebrne złotówki, a pośrodku sterczała piramida bilonu.

Chińczycy ustawili się dokoła stołu w równych odstępach trzymając na krawędzi małe pudelka jak do zapalek, oklejone zielonym papierem z czarnymi znaczkami na wierzchu.

Lituńczak elcho gwizdnął. Na to hasło gracze błyskawicznym ruchem wyrzucili z pudełek po karaluchu. Karaluchy biegły na wycelgi do monet, a spotkawszy się zaczęły się bić. Stół zamienił się w pole walki. Od czasu do czasu wyślizgały się ręce z długimi paznokciami, chwytaly monety bezszelestnie — szelczyły tylko karaluchy po stole. Ta cisza dławila. Żeby choć jeden odezwał się, coś zawołał. Ale usta graczy były zaciśnięte, twarze skamieniały, tylko oczy błysnęły coraz mocniej i ciemniejsze plamy wypieków występowały na zapadniętych policzkach — i to wszystko po stokroć bardziej podniecało niż wszelki hazard, jaki dotychczas Zocha widziała w kinie.

Szczęśny wytłumaczył jej, że gdy karaluch wywalczy sobie drogę do pieniędzy, to jego właściciel zabiera wszystko. Na czym to obrzydliwstwo stanie — monetę albo górkę, czyli cały „szan”.

Chciała spróbować, Lituńczak podał jej zielone pudełko pokazując jak należy pociągnąć za nitkę od spodu, żeby się rozwarło i wyrzuciło karalucha na stół.

Zocha postawiła złotówkę. Przegrana. Wzięła więc karalucha od wysokiego Chińczyka, który najwięcej wygrał. Ale i ten karaluch szedł na pieniądze ospale, może dlatego, że tak biła w dłoń i zaklinała. Chińczycy byli zgorzeleni, a Zocha nie mogła wzroku nasycić porozrzucanym na stole srebrem. Zaczynała już żalować przegranej, wtem podszedł Lituńczak i zwrócił jej dwie złotówki.

— Gost — powiedział z niskim ukłonem — gost psęgiat-se nie mogą.

Podziękowawszy, wrócili oboje do suteryny Szczęśnego.



wackich przy swych kołach na terenie Lublina. Okręgowy Wojskowy Klub Sportowy wprawdzie posiada sekcję pływacką, ale wybitnie wyczynową i nie stara się umasowić tej galezi sportu wśród swoich członków. Pozostałe Zrzeszenia Sportowe, jak Włóknarz, Budowlani, Stal, Unia, Kolejarz, AZS, LZS nie zatroszczyły się o to, aby i w ich kołach powstały sekcje tak pożytecznego sportu, jakim jest pływanie.

Plan odznak SPO i BSP0 nie został wykonany przez poszczególne koła sportowe z powodu braku norm pływackich. Należy więc wykorzystywać jeszcze obecny sezon — baseny Lublina czekają.

Informujemy, że Rada Okręgowa ZS Spójni w Lublinie chcąc przyjąć z pomocą członkom kół sportowych w zdobywaniu norm pływackich zorganizowała komisję sędziowską SPO, tak, że wszyscy którzy chcą zdobyć normy pływackie mogą to uczynić na pływalni Spójni przy ul. Lubomelskiej. (w. g.)

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

W niedzielę 10 bm. rozpoczęły się w Pasikurowiczach koło Wrocławia XVII Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. W pierwszym dniu zawodów odbyły się pokazy, w czasie których na wyróżnienie zasłużył Zbigniew Woźny z Wrocławia, którego model osiągnął wysokość 600 metrów i utrzymał się w powietrzu przez 6 minut i 46 sek. Bardzo dobrze zaprezentował się również model wyczynowy radzieckiego konstruktora Sokolowa w wykonaniu wrocławskiego modelarza Imbirowicza.

ZE SPORTU

Trzy rekordy Polski juniorów w pływaniu



Na międzyczeszeniowych zawodach pływackich Gwardia — Stal, ustanowiono trzy rekordy Polski w konkurencji juniorów oraz zrzeszeniowy rekord Polski w sztafecie.

Nowe rekordy juniorów ustanowił Sambala, na dyst. 100 m st. grzbiet. — 1:14,0 i 200 m st. grzbiet. — 2:42,7.

Trzeci rekord ustanowiła Holwów na również na 100 m st. grzbiet., uzyskując czas 1:31,7. Sztafeta Gwardii w składzie: Gelnerówna, Kubi-

kówna i Brollówna ustanowiła zrzeszeniowy rekord Polski wynikiem 4:15,2.

Otwarcie centralnych zawodów strzeleckich

W Szczecinie odbyło się uroczyste otwarcie II Centralnych Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo związkowych zrzeszeń sportowych. Przed zawodami, w których bierze udział 435 zawodników i zawodniczek złożono wieniec pod pomnikiem Wdzięczności.

Podniesienia flagi dokonali: zastępca ministra sportu, wielokrotna mistrzyni świata w łucznicztwie Kurkowska — Spychajowa oraz mistrzowie sportu Hrydzewicz, Kiszurno i Pazdeja.

Zakończenie I ogólnopolskich zawodów spadochronowych

W niedzielę 10 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie I ogólnopolskich zawodów spadochronowych.

Wręczenia nagród dokonał w imieniu ministra Transportu Drogowego i Lotniczego dyr. Dembowski.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Wójcik (CWSpad), uzyskując 973 pkt. przed Krasuckim (ALL Wrocław) 931 pkt. i Lewandowskim (ALL Toruń) — 858 pkt. Niespodzianką było zajęcie ósmego miejsca przez młodą zawodniczkę Franke z CWSpad Nowy Targ. Franke uzyskała 780 pkt.

Brązowe mistrzostwa Polski na torze



We Wrocławku odbyły się kolarzskie torowe mistrzostwa Polski w konkurencji drużynowej. W klasie III na dyst. 2000 m. zwyciężyła Gwardia w składzie Janicki, Ulik, Liszkiewicz i Marciński w czasie 2:41,6, przed CWKS II 2:44,2 i Włókniarzem 2:46,2.

W biegu głównym na dyst. 4000 m zwyciężyła drużyna Włókniarza w składzie: Bek, Kupczak, Borucz i Wiśniewski, uzyskując czas 5:14,0 przed Gwardią 5:22,0 i CWKS III 5:23,6.

(57)



Powiedz, co oni robią z karaluchem, że ten na forse leci?

— A to samo co się robi ze złodziejem. Trzymają w pudełku i głodzą. Wypuszczają na stół, na którym nic nie ma, prócz monety z okrucem i znów zamkną. Kiedy karaluch przyzwyczaił się do tego, że jedzenie znajduje się tylko na monetce i zawsze błętnie tam, gdzie błyszczy, wtedy zaprawiają go do walki — żeby kilka głodnych karaluchów bilo się o jedną kruszynkę. Wreszcie poznają im grzbiety złotych lub srebrnym tuszem — pismo mają ostre — i biorą do gry.

— I często tak grają?

— Nie. Raz na miesiąc, nawet rzadziej... Mnie się wydaje, że grają z tęsknoty. Nie masz pojęcia, co to za pracowity naród. Jedzą prawie tyle co karaluch, a pracują od rana do nocy. Jedni robią bambosze, figurki, różne chińskie zabaweczki, a drudzy na mięsie do wszystko sprzedają. Czasem nie mogą już wytrzymać bez ojczyzny. Urządzą się nie umieją, więc grają w karaluchy. Ja z nimi dobrze żyję, dlatego zapraszają.

Chińczyków Szczęśny rzeczywiście polubił i niekiedy do nich wstępował, by przyjrzeć się ich pracy. Gawędzili pomagając sobie palcami.

Co do „recydywy”, to z nią stosunki ułożyły się poprawnie, ale bez zażyłości. „Akademik” — mówili o nim na pół kpikco, na pół z szacunkiem. Tylko jeden Komisarz odwiedzał Szczęśnego i to tylko wtedy, gdy był dobrze pod gazem.

— Wszystko mi jedno — chrząknął mierząc Szczęśnego

mętnym spojrzeniem krągłych, nakrapianych jak u ryśta oczu. — Akademik, tego nie ma w książkach. Czytaj, dlaczego jest mi wszystko jedno?

Szczęśny w jego oczach widział drapieżność i strach zwierzęcia, które się starzeje.

Sosnowski miał w sobie przynajmniej jakąś fantazję, a ci żyli jak szczyry, niekzemniejąc pod zgnitą podłogą bez wyjścia. Nieraz bili się na noże o byle głupstwo, histerycznie, z udułów i rozpacz.

Jedynie, co w nich Szczęśny cenil — że mieli swe niezłomne prawa i trzymali się razem: jeden za wszystkich i wszyscy za jednego.

Wiedział, jak sadził na podwórzu dziewczynę za zdradę. Na tę dlotę zjechali się taksówkami nawet zażywni „emeryci”, którym się poszczęściło, syci stawy i pieniądze.

Słyszał od Szamotulskiej, że z komisariatu przybiegli wywiadowca, żeby kogoś dali, bo już za dużo jest szemrania na policję. Ciągnęli wtedy losy. Ten, który wyciągnął zapalną bez główki, wysłuchał Komisarza, jak ma się dać zapać, żeby wyrok był tylko na rok, i spokojnie poszedł na „lipną robotę”. Wiedział, że go w więzieniu nie opuszczą.

Niekiedy o zmroku, po udanej wyprawie, przekradala się do nich władza w przebraniu i śladła grzecznie, jak prawdziwy cucky („cucykami” czyli pieskami nazywano tu policjantów).

— Kto tam? — pytał sennie odwrócony do ściany Komisarz.

— Wstawaj — szturchali go „pekińczycy”. — Wstawaj. Cucky przyszedł po swoje.

— Za pływaczynym okienkiem przemijały dni zimne, słotne i słoneczne.

Raz na kilka tygodni przychodziły listy od rodziny. Szczęśny odpisywał, że zdrowo, zarabia, uczy się fachu, że w odwiedzinach do domu nie wybierał się. Wiedział z listów, że ojciec chce go urządzić w Celulozie, a on przecież ani myśli zostać robotnikiem.

Z warsztatu na lekcję, w domu nad zeszytem i kulażką — brnął niezamordowanie przez gąszcz tajemnic stolarskich, przez rachunki i ortografię — szlakiem „Cziłowika bez ręk”.

Towarzystwo, rozrywki? Ano dwóch stolarzy, z którymi się żył, czasem Chińczycy, kino, spacer i Zocha.

(Ciąg dalszy nastąpi)